

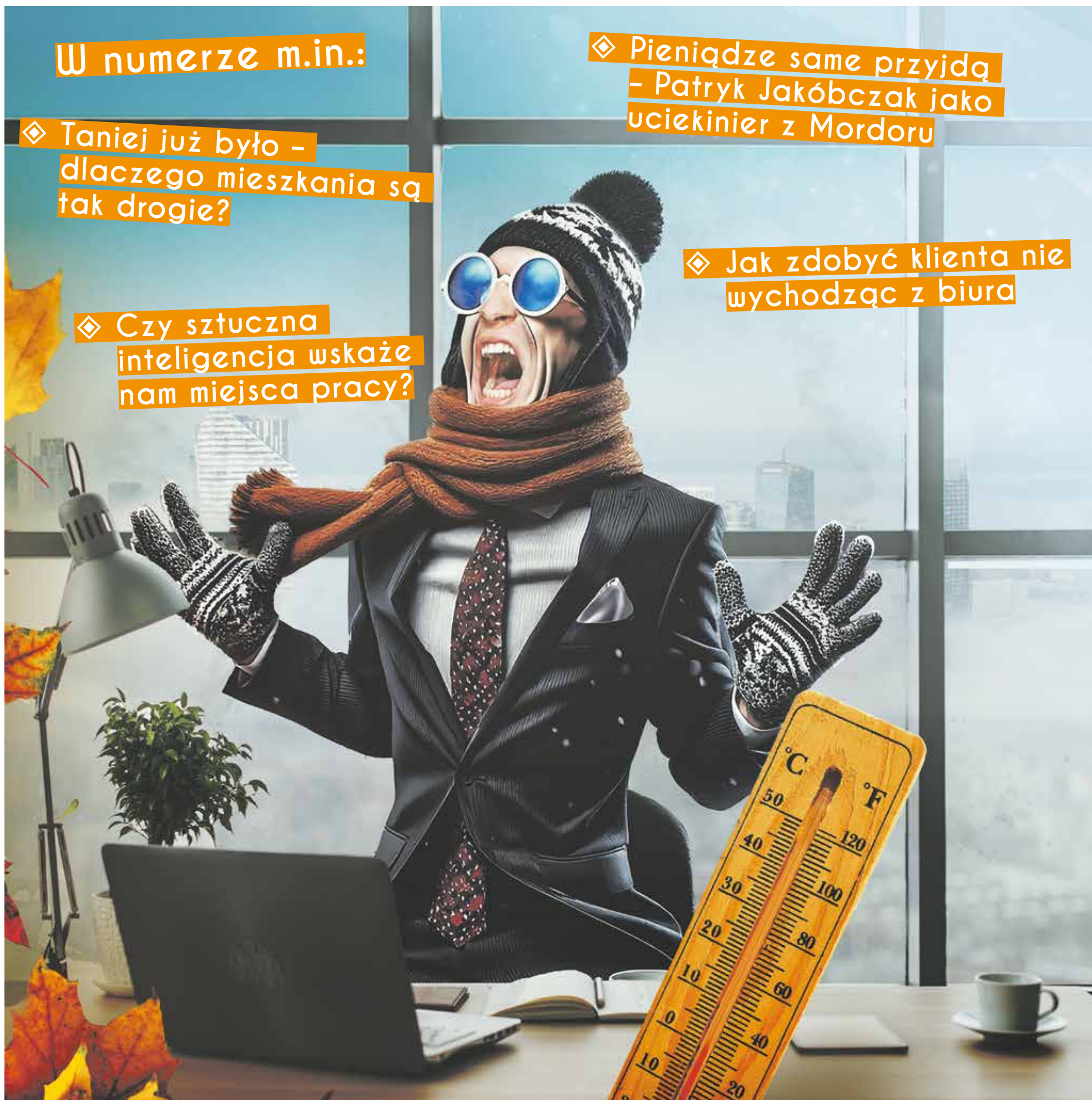
**W numerze m.in.:**

◆ **Taniej już było -  
dlaczego mieszkania są  
tak drogie?**

◆ **Czy sztuczna  
inteligencja wskaże  
nam miejsca pracy?**

◆ **Pieniądze same przyjdą  
- Patryk Jakóbczak jako  
uciekinię z Mordoru**

◆ **Jak zdobyć klienta nie  
wychodząc z biura**





W porównaniu np. do Niemiec, w których odsetek takich osób to 25,4 proc., jest to bardzo wysoki wynik. Jeszcze bardziej rzuca się on w oczy jeśli zestawimy dane z nad Wisły z wynikiem Szwecji – 12,2 proc, czy Szwajcarii – 3,5 proc. Tak duże przywiązanie do własności mieszkań jest jednym z powodów bardzo wysokich cen mieszkań. Nie jest to jednak powód jedyny – kilka innych czynników również pompuje ceny i niestety nie zanoszą się na rychłą odwilż.

## Popyt utrzymuje wysokie ceny

W Polsce, wg. szacunków Eurostatu na 2022 r., brakuje około 1,5-2 mln lokali mieszkalnych i liczba ta nie spada, nawet pomimo poważnego spadku liczby urodzeń. Według danych GUS: w 2022 r. liczba urodzeń zmniejszyła się w stosunku do poprzedniego roku o ok. 27 tys., co oznacza, że tylko w I półroczu tego roku na każde 10 tys. ludności kraju ubyło 37 osób. Zapotrzebowanie na mieszkania i domy powinno więc spadać a za nim powinny spadać ceny. Tymczasem w ciągu ostatnich ośmiu lat mieszkania na rynku wtórnym podrożały o 87 proc., a na pierwotnym o 95 proc.

Częściowe wyjaśnienie tego zjawiska może stanowić fakt, że w Polsce przebywa obecnie na stałe 3,5-4 mln imigrantów, którzy coraz chętniej wybierają kupno własnego lokum. Dodatkowo sytuacja mieszkaniowa Polaków, choć może wydawać się stabilna (wspomniane na wstępie 72 proc. z własnym M), to wskaźnik ten nie uwzględnia, że na każdego mieszkańca przypada zaledwie 1,2 pokoju, co jest jednym z najgorszych wyników w Unii Europejskiej (gdzie średnia wynosi 1,6). Przekłada się to na sytuację, w której około 37 proc. Polaków mieszka

# TANIEJ JUŻ BYŁO

## Dlaczego mieszkania są tak drogie?

**Potrzeba posiadania własnego M jest w Polsce bardzo silna. Według danych Eurostatu w 2019 roku aż 72 proc. Polaków mieszkało we własnym domu lub mieszkaniu niezobciążonym kredytem.**

w przeludnionych mieszkaniach i zapewne większość z nich chętnie przeprowadziłaby się do własnych, gdyby tylko te nie były tak drogie. Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest budowanie większej ilości mieszkań. Co więc powstrzymuje deweloperów przed zasypaniem nas ofertami kupna? Powodów, jak nie trudno się domyślić, jest kilka.

## Mieszkań jest mało, bo państwo wycofało się z mieszkalnictwa

Począwszy od lat 90. XX w. państwo stopniowo zrzekało się obowiązku zapewnienia wystarczającej ilości lokali obywatelom, przyczyniając ten obowiązek (i zyski które płyną z jego realizacji) na prywatne podmioty. W ślad za tym szło ograniczenie liczby mieszkań komunalnych zarządzanych przez miasta – z 1,7 mln w 1995 roku, przez 880 tys. w roku 2015 do 806 tys. w roku 2020. Miasta nie budują tanich i dostępnych lokali, bo jest to kosztowne, a programy państwowe, jak szumnie zapowiadane Mieszkanie Plus, kończą się zazwyczaj klęską. Rząd deklarował, że do końca 2019 roku wybuduje 100 tysięcy mieszkań, jednak według Najwyższej Izby Kontroli do użytku oddano ich jedynie nieco ponad 15 tys. Gdy zestawimy tę wiel-

kość z przywołanej wcześniej liczby chętnych (1,5-2 mln), ukazuje to skalę problemu.

Niewiele lepiej jest pod względem budowy mieszkań spółdzielczych. W 2021 roku oddano ich do użytkowania zaledwie 2 tysiące, do tego należy dodać 1200 społecznych czynszowych i niewiele ponad 100 komunalnych zakładowych. Łącznie 3300 lokali. Mówiąc w pewnym uproszczeniu – polityka mieszkaniowa władz, jest w stosunku do potrzeb homeopatyczna.

## Mieszkań jest mało, bo brakuje gruntów pod ich budowę

Wbrew temu co można by sądzić, nie jest łatwo znaleźć teren pod zabudowę. Zgodnie z danymi GUS tylko ok. 30 proc. gmin miejskich i miejsko-wiejskich posiada uzbrojone działki o powierzchni wynoszącej powyżej 0,3 ha, na których można budować. Sytuacja w dużych miastach, na przykład w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie, czy Lublinie, jest jeszcze gorsza.

Do tego dochodzi lokalizacja. Działki pod budowę, jeśli w ogóle są dostępne, często mają zaporową cenę. Dotyczy to zwłaszcza dzielnic centralnych. Część deweloperów poszukuje więc działek tańszych,

np. na obrzeżach aglomeracji, co z kolei jest dla miast dużym obciążeniem. Zapewnienie infrastruktury, transportu i usług dla nowych osiedli to znaczne koszty. Zamiast tego władze proponują więc dogęszczanie miast, a część deweloperów wybiera budowę osiedli łanowych, czyli takich, które powstają poza tkanką miejską na terenach, gdzie do niedawna podziwialiśmy łany zboża. Oba rozwiązania nie są w stanie sprostać popytowi i doprowadzić do spadku cen.

## Pandemia wymiotła zapasy

Większość deweloperów działa w cyklu kilkuletnim, bo tyle trwa proces budowy. Od zakupu działki do rozpoczęcia sprzedaży może upłynąć nawet siedem lat. Zdaniem portalu Rynekpierwotny.pl załatwienie formalności w ostatnich latach wydłużyło się dwukrotnie. Tłumaczono to wpływem pandemii, teraz coraz częściej uważa się, że wynika to z maksymalnie bezpiecznej interpretacji przepisów przez urzędników. Wszystko po to, by nie zostać posądzonym o sprzyjanie deweloperom. W efekcie na warunki zabudowy firma może czekać od roku do nawet pięciu lat. Do tego dochodzi kilkanaście miesięcy na otrzymanie

nie decyzji środowiskowej, oraz pozwolenia na budowę – kolejne sześć-dziewięć miesięcy. I to zakładając, że nie będzie odwołań od decyzji, lub oprostowania, bo to wydłuży czas o kolejne dwa-trzy lata.

Przekłada się to na znaczne uszczuplenie oferty dostępnych mieszkań. Z danych BIG DATA wynika, że pod koniec lipca 2023 r. w największych miastach zasób lokali w gestii deweloperów skurczył się o 23 proc. W pierwszej połowie roku w największych miastach więcej lokali było sprzedawanych niż wprowadzanych na rynek. Nie ma więc żadnej presji na obniżanie cen. Żeby uzmysłowić sobie skalę problemu: gdyby wszyscy deweloperzy stwierdzili dziś, że przestają budować mieszkania, w pół roku wysprzedałaby się ich cała oferta w takich miastach jak Kraków, Warszawa, Wrocław, czy Trójmiasto!

## Jak zachęcić do kupna i windować ceny

Wspomniany wcześniej program Mieszkanie Plus nie był jedynym pomysłem na rozwiązanie problemów mieszkaniowych Polaków. Bezpieczny Kredyt 2% okazał się kolejnym rozwiązaniem, które zamiast wspierać podaż (budowę mieszkań), kreowało popyt (chęć kupna i wzrost cen).

Według szacunków Biura Informacji Kredytowej w lipcu 2023 r. (w którym wystartował program) o kredyt mieszkaniowy wnioskowało łącznie 43,47 tys. potencjalnych kredytobiorców. Porównując to z 14,1 tys. w analogicznym okresie rok wcześniej, mamy do czynienia ze wzrostem na poziomie 208,3 proc.! Jak to wpłynęło na cenę? Metr kwadratowy mieszkania tylko we wrześniu podrożał o 2-5 proc. – w zależności od lokalizacji.

## Co czeka nas w przyszłości

Sprawa wydaje się patowa. Nawet odważne działania rządu nie poprawią szybko sytuacji potencjalnych nabywców, głównie ze względu na wspomniane wcześniej przewlekłe procedury administracyjne, przez co na ewentualne efekty trzeba by czekać kilka lat. Jednak – jak pokazała pandemia – nie można wykluczyć, że czeka nas tąpnięcie cen w wyniku nieznanych na razie okoliczności, a najpewniej nałożenia się kilku czynników, takich jak inflacja, stopy procentowe, programy rządowe i skrócenie procedur.

Nadzieja więc jest. Zwłaszcza, że wśród państw europejskich można zauważyć proces, który wielu ekspertów nazywa pękaniem bańki. Cena 1 metra kwadratowego na rynku pierwotnym w drugim kwartale 2023 roku spadła w Niemczech średnio aż o 9,9 proc. Mniejsze, ale wciąż znaczące spadki odnotowano w takich krajach jak: Dania (spadek o 7,6 proc.), Szwecja (6,8 proc.), Luksemburg (6,4 proc.), czy Finlandia (5,6 proc.).

Jakub Gładysz

Jakub Kompa

REKLAMA

**CZARNA KOMEDIA**  
27 i 28 listopada

UWAŻAJ! W CIEMNOŚCI MOŻE ZDARZYĆ SIĘ WSZYSTKO...

15 KAMIENICA TEATR LAT

www.teatrkamienica.pl



# Domy w Starej Wsi. Więcej niż mieszkanie.



Jeśli jesteś zmęczony wielkomiejskim hałasem i brakiem miejsc do parkowania, a przed wszystkim nie odpowiadają ci ceny nieruchomości w Warszawie? Sprawdź naszą ofertę i zamieszkać w komfortowym i nowocześnie zaprojektowanym domu w **bliskiej i dogodnej** odległości od stolicy.

Oferujemy na sprzedaż wygodne lokale mieszkalne w zabudowie bliźniaczej o powierzchni 147 m<sup>2</sup> w Starej Wsi k/Nadarzyna. O ogrodzone domy wykonane są według nowoczesnego projektu oraz z najlepszych materiałów budowlanych i wykończeniowych. Kameralna, a zarazem przestronna bryła mieści 5 pokoi, a sercem każdego domu jest obszerny salon z kuchnią o łącznej powierzchni ok. 42 m<sup>2</sup> – z bezpośrednim wyjściem do ogrodu. Każdy budynek posiada wewnętrzny garaż i kompletnie wyposażoną kotłownię.

**Lokalizacja:** Stara Wieś k/Nadarzyna w pobliżu Lasu Młochowskiego i zaledwie 5 minut samochodem do lasu Sękocińskiego.

Dzięki **bliskości trasy S7 i S8** szybko dojedziemy do:

- centrum Warszawy – 20 km / dojazd 20 minut
- Centrum Handlowego „Janki” – 10 km / dojazd 10 minut
- Centrum Handlowego „Blue City” – 15 km / dojazd 15 minut
- nowoczesnego centrum basenowego – parku rozrywki „Suntago” - 30 km / dojazd 25 minut
- najbliższy przystanek autobusowy w odległości 400 m, w okolicy szkoły i przedszkola

\* Wymiary: dom z garażem o pow. 147 m<sup>2</sup> z dużą działką o pow. ok. 350 m<sup>2</sup>. Istnieje możliwość adaptacji poddasza co zwiększy powierzchnię użytkową domu o dodatkowe 20 m<sup>2</sup>.

Wszystkie domy zbudowane zostały w podwyższonym standardzie – m.in. pomieszczenia na parterze mają wysokość 3 m, na piętrze 2,7 m, stolarka okienna w klasie A, szerokie garaże, wysokie parametry termiczne budynku.



[www.jmwprojekt.pl](http://www.jmwprojekt.pl)

[biuro@jmwprojekt.pl](mailto:biuro@jmwprojekt.pl)

+48 601 852 352

ul. Jemiołowa 55  
05-830 Stara Wieś



# JAK ZDOBYĆ KLIENTA NIE WYCHODZĄC Z BIURA

W epoce cyfrowej komunikacji zdobycie zaufania klienta przez telefon lub e-mail może wydawać się wyzwaniem godnym Heraklesa. Zadanie to wymaga nie tylko strategicznego myślenia, ale i wyczucia, które porównać można do próby uchwycenia tonu najsubtelniejszej symfonii. Sama ostatnio się z tym zmierzam i lekko nie jest. Czasy mamy jakie mamy i e najbliżej czasie lepiej nie będzie, więc pozostaje nam jeszcze bardziej intensywna walka o klienta. Jak więc stać się wirtuozem w tej delikatnej sztuce? Przedstawiamy dziesięć skutecznych sposobów na to, by za pomocą słów i technologii zdobyć zaufanie i przyciągnąć klienta bez konieczności wychodzenia z biura.

## 1. Personalizacja: twój pierwszy ruch w grze o zaufanie

W dobie automatyzacji i masowych mailingów, szczególnie doceniana staje się personalizacja. Używając imienia odbiorcy, pokazujesz, że poświęciłeś czas, by go poznać. Twój e-mail czy rozmowa telefoniczna nie są odbierane jak kolejny anonimowy krzyk w wirtualnej przestrzeni – jesteś tutaj, by mówić bezpośrednio do tej konkretnej osoby.

## 3. Propozycja szyta na miarę: twoja oferta to dzieło sztuki

Klient czuje się wyjątkowy, gdy otrzymuje coś stworzonego tylko dla niego. Zaproponuj rozwiązanie, które jest jak garnitur szyty na miarę – idealnie dopasowane do jego potrzeb i pragnień.

## 2. Dobry wywiad: klucz do zainteresowania

Znajomość potrzeb klienta to fundament skutecznej sprzedaży. Zanim zaczniesz rozmowę, zrób zadanie domowe: zbadaj działalność klienta, historię jego zakupów, potrzeby i oczekiwania. Dzięki temu możesz dostosować swoją ofertę, czyniąc ją bardziej trafną i przekonującą.

## 4. Aktywne słuchanie: twój najmocniejszy atut

Aktywne słuchanie to umiejętność, która różni dobrego sprzedawcę od świetnego. Nie przerywaj, nie narzucaj się, słuchaj tego, co klient ma do powiedzenia. Zrozumienie jego wypowiedzi da ci klucz do dostosowania swojej argumentacji.

## 5. Relacja, nie transakcja: myślenie długofalowe

Klienci odczuwają, kiedy są traktowani jak kolejne numery na liście. Zbudowanie relacji to inwestycja w przyszłość – takie podejście może przynieść więcej korzyści niż jednorazowy zysk.

## 6. Timing to wszystko: wycucie czasu

Wysyłanie e-maili i dzwonienie do klientów wymaga nie tylko wycucia tonu, ale i czasu. Zastanów się, kiedy twoja wiadomość ma największe szanse na przeczytanie, a rozmowa na uważne wysłuchanie.

## 7. Sztuka wycofania: kiedy nie cisnąć

Naleganie i nacisk mogą zadziałać odwrotnie do zamierzeń. Czasami warto

dać klientowi przestrzeń, by samodzielnie podjął decyzję. Czasami to właśnie odstęp sprzyja zwiększeniu zainteresowania.

## 8. Uczenie się na błędach: największe źródło wiedzy

Porażka nie jest końcem – to lekcja na przyszłość. Nie bój się prosić o feedback i wykorzystywać go, by doskonalić swoje metody i techniki komunikacji.

## 9. Technologiczny sprzymierzeniec: zbroja nowoczesnego handlowca

W erze cyfrowej niezbędne są narzędzia, które usprawnią proces pozyskiwania klientów. Automatyzacja mailingu, zaawansowane systemy CRM, analiza danych – wszystko to powinno działać na twoją korzyść.

## 10. Konsekwencja i wytrwałość: Twoje fundamenty sukcesu

Zarówno w rozmowie telefonicznej, jak i w mailingu konsekwencja jest kluczem. Upewnij się, że każda wiadomość jest spójna z poprzednimi i że stopniowo budujesz relację z klientem.

Zastosowanie się do tych dziesięciu rad może nie zagwarantuje każdorazowego sukcesu – ludzka psychika jest zbyt zmienna i złożona – jednak z pewnością zbliży cię do mistrzostwa w sztuce pozyskiwania klientów.

Nie zapomnij, że każdy klient to człowiek szukający nie tylko produktów ale i ludzkiej uwagi oraz profesjonalizmu. To ty możesz mu to wszystko zapewnić, wykorzystując jedynie narzędzia, które masz pod ręką.

Sisi Lohman

REKLAMA

# TEATR CAPITOL

## RETRO sylwester 2023/2024

z Hirkiem Wroną!

**KOMEDIA  
ODLOTOWA,  
CZYLI LUMBAGO**

100% Nowe! 21.11.2023

**Prezent  
urodzinowy**

100% Nowe! 21.11.2023

**NASTĘPNEGO  
DNIARANO**

100% Nowe! 21.11.2023

♦ KUP BILET ♦ [www.teatrcapitol.pl/sylwester](http://www.teatrcapitol.pl/sylwester) ♦

Patroni Medialni



Partnerzy Teatru



TEATR CAPITOL, ul. Marszałkowska 115, 00-102 Warszawa, tel. 22 620 21 42



# prezenty od

Świąteczne zakupy  
30-70% taniej

## GRUDNIOWE GODZINY OTWARCIA

Od poniedziałku do soboty	10.00 - 22.00
Niedziela handlowa 17 grudnia	10.00 - 21.00
Niedziela handlowa 24 grudnia (Wigilia)	9.00 - 13.00

PIASECZNO | Puławska 42E, [designeroutletwarszawa.pl](http://designeroutletwarszawa.pl)



  
**designer  
outlet**  
Warszawa

APART

COCCINELLE

ECCO

KARL  
LAGERFELD

LE CREUSET

MaxMara

MOUNTAIN  
WAREHOUSE

OCHNIK

PANDORA  
Something about you

PINKO

SALOMON

Samsonite

SWAROVSKI

TOUS

Villeroy & Boch  
1748

W.KRUK  
1840



## UCIEKINIER Z MORDORU

PIENIĄDZE  
SAME  
PRZYJDA

Patryk Jakóbczak zajmował się w dużej korporacji finansami. Szybko jednak zrozumiał, że to nie jest praca dla niego. Kiedy zaczął odczuwać wypalenie zawodowe zajął się... stolarstwem. Zaczynał od zera. Wszystkiego musiał nauczyć się sam, a pierwsze meble robił w garażu rodziców. Dziś zatrudnia już kilku stolarzy.


**Mirosław Mikulski: Karierę w korporacji zaczął pan od finansów...**

**Patryk Jakóbczak:** To prawda, choć tak naprawdę z wykształcenia jestem realizatorem dźwięku. Do pierwszej pracy w korporacji trafiłem przypadkowo. Studiowałem wtedy zarówno i praktycznie od razu po maturze, w roku 2012, zacząłem pracować. Jeden z moich dobrych znajomych był zatrudniony w firmie, która rekrutowała ludzi do swojego zespołu, więc się zgłosiłem. Biegłe władałem językiem angielskim i to dzięki temu tam się znalazłem. Mocno się zaangażowałem w pracę i szybko awansowałem.

**Dlaczego więc pan z niej zrezygnował?**

Po pierwszych trzech, czterech latach już wiedziałem, że nie jest to praca, którą chcę wykonywać przez całe życie. Zaczęła mnie męczyć, stawiałem się rozkojarzony i mimo młodego wieku czułem się wypalony. Stwierdziłem więc, że czas odmienić swoje życie, a w międzyczasie złapałem bakcyla do pracy z drewnem. Postanowiłem rozwijać się w tym kierunku. Okazało się, że zaczynam robić fajne rzeczy i ma to przyszłość.

**Łatwo było łączyć pracę zawodową z hobby?**

Żeby mieć czas na pracę i hobby postanowiłem się... zdegradować. W pewnym momencie zmieniłem firmę i zacząłem pracować na niższym stanowisku. Tak spędziłem

prawie dwa lata. Ten czas był dla mnie bardzo intensywny. Wczesnym rankiem jeździłem po hurtowniach na zakupy, potem parkowałem przed biurem w centrum Warszawy swojego busa załadowanego drewnem i szedłem na osiem godzin do pracy. Po południu jechałem do swojej pracowni, która mieściła się w garażu moich rodziców, i tam do pierwszej-drugiej w nocy pracowałem.

Trwało to około półtora roku. Potem podczas wyjazdu wakacyjnego, kiedy miałem więcej czasu na przemyślenia, stwierdziłem, że przyszła już pora aby zająć się tylko stolarstwem – na pełny etat. Pracę w korpo rzuciłem w roku 2019.

**Miał pan jakiegoś stolarza w rodzinie?**

Nie, nie mam takich tradycji związanych ze stolarstwem. Całą wiedzę zdobywałem sam. Dałem sobie na to dwa lata. Stwierdziłem, że jeśli w ciągu tego czasu uda mi się zdobyć odpowiednią wiedzę i dalej będę chciał to robić, to zajmę się tym zawodem.

Nie ma co ukrywać, że zorganizowanie pierwszej stolarni wymagało ode mnie niemałych nakładów finansowych, a dwu-etatowość pozwoliła mi na zebranie pierwszych środków na rozpoczęcie działalności. Byłem bardzo zdeterminowany, bo sprzedawałem nawet swój nowy samochód i przez następne półtora roku jeździłem tylko busem.

**Gdzie można nauczyć się stolarstwa?**

Są różne kursy, ale ja miałem łatwiej, ponieważ mój obecny teść, a wtedy ojciec mojej narzeczonej, był stolarzem i mogłem go o wszystko pytać. Bardzo mi pomógł. Poza tym prawdziwą kopalnią wiedzy jest internet. Jeżeli jesteśmy wystarczająco zaangażowani to znajdziemy



tam wiele ciekawych rzeczy. Do tego niektóre fora są bardzo otwarte i można się wymieniać wiedzą z bardzo doświadczonymi stolarzami. Ta branża jest pod tym względem bardzo otwarta. W stolarstwie istotna jest dokładność, wycucie estetyki i znajomość materiałów. To są kluczowe kwestie, a reszta przychodzi z czasem.

**Jak pan zdobywał pierwszych klientów?**

Kiedy zaczynałem konkurencja nie była zbyt duża, ale od razu chciałem, żeby moja marka była rozpoznawalna i ludzie o nas usłyszeli. Dlatego początkowo współpracowałem z agencjami reklamowymi. Teraz, po

dzie i zamówi tylko jeden stół do swojego mieszkania, to też zrealizujemy jego zamówienie.

Praca z klientem indywidualnym jest naprawdę fajną sprawą. Dzięki temu spotkałem wielu fantastycznych ludzi. Zawsze staram się ich lepiej poznać, żeby sprzedaż mebli nie była tylko zrobieniem kolejnego interesu i niczym więcej. Po takiej pracy zostają znajomym stolarzem, a nie jestem tylko przypadkową firmą, w której ktoś realizuje zlecenie.

Obecnie mamy trzy marki i wykonujemy całą zabudowę od A do Z, czyli kuchnie, szafy, meble wolnostojące i – dodatkowo – schody. Dzięki warsztatowi technologicznemu oraz doświadczonym osobom, z którymi pracuję, możemy realizować ambitne projekty.

**Nie mówi już pan „ja”, tylko „my”. Rozumiem, że firma się rozrosła i nie robi pan mebli sam?**

To prawda. Niestety, od pewnego czasu już tylko sporadycznie własnoręcznie wykonuję pewne elementy. Zatrudniamy trzech stolarzy z długoletnim doświadczeniem, a ja powróciłem przed komputer. Chciałem od tego uciec, ale jak widać nie do końca mi się udało (śmiech). Pewnych rzeczy nie da się ominąć.

Nie wiem, ilu ludzi będziemy docelowo zatrudniać. Wolę pracować z niewieloma, ale z takimi, którzy są sprawdzeni i na których mogę liczyć. Nie stawiam na ilość, tylko jakość.

**Jak obecnie wygląda rynek?**

Podobnie jak w innych dziedzinach, powoli zjadają nas koszty (śmiech). A tak poważnie, to nie możemy narzekać na brak pracy, ponieważ cieszymy się już stabilną pozycją na rynku. Mamy też nowe pomysły i szukamy kolejnych luk, aby rozszerzyć działalność. Staramy się co roku podwajać obrót i na razie się to nam udaje.

**Ile trzeba zainwestować w warsztat stolarski?**

Trudno powiedzieć, bo można kupić komplet maszyn za 100 tys. i za 400 tys. złotych. Tak naprawdę na start wystarczy 30 tys., ale trzeba się ratować usługami z zewnątrz. Wraz z ceną maszyny wzrasta jakość wykonania, komfort pracy oraz bezpieczeństwo.

Mamy warsztat niedaleko Warszawy z halą o powierzchni ok. 300 m<sup>2</sup> i nowoczesnym parkiem maszyn. Stolarnia jest nowoczesnie wyposażona i jestem z niej bardzo dumny. Zainwestowaliśmy m.in. w systemy odpylania, żeby w hali było czyste powietrze oraz w maszyny, które cicho pracują i ludzie nie muszą chodzić przez cały dzień w słuchawkach.

Gdyby ktoś chciał się zająć stolarstwem to serdecznie do tego zachęcam. Satysfakcja jest niesamowita, a jeśli uda się trafić w rynek, to pieniądze same przyjdą. Wymaga to oczywiście podjęcia pewnego ryzyka, bo nigdy nie ma pewności, że się uda, ale kto nie próbuje to nie pije szampana (śmiech).

**Mirosław Mikulski**





## ZIELONE ZAMIENIE

Już w sprzedaży!  
Nowy, VIII etap  
Zielonego Zamienia

## Przyjdź na Dni Otwarte i zapoznaj się z ofertą!

Poznaj osiedle i okolicę oraz zobacz  
ukończone etapy inwestycji!

W sobotę, 18 listopada, bezpłatna  
konsultacja doradcy kredytowego.

Dni Otwarte w dniach:  
18–19.11.2023  
godz. 10:00–15:00

Biuro Sprzedaży na  
terenie osiedla: Zamienie,  
ul. Waniliowa 8 lok. 2



[www.zielonezamienie.pl](http://www.zielonezamienie.pl)



+48 609 75 50 50







## ZANIM UCIEKNIESZ

## POŻEGNANIA

Listopad to czas zadumy – nad życiem, jego sensem, nad tym, co odeszło. Choć kojarzy się ze wspomnieniami o zmarłych, to warto uświadomić sobie, że całe życie jest pełne ostatecznych pożegnań. Od tego, jak sobie z nimi radzimy, jak te rozstania przechodzimy, zależy nasza przyszłość. Ma to niebagatelne znaczenie, gdy uciekasz do własnego biznesu.

ŚMIERCI  
CODZIENNE

Współczesny świat jest tak skonstruowany, byśmy nie musieli mierzyć się ze śmiercią. Pogrzeby kiedyś trwały kilka dni. Można było popatrzyć na zmarłego, potrzymać za rękę, popłakać, pomodlić się, a na koniec posypać trumnę ziemią, by potem niespiesznie wrócić do życia, rozmawiając z innymi żałobnikami i zadającą rosół podczas stypy. Cały ten proces jest potrzebny naszej psychice, by oswoić się ze stratą, pożegnać czas, który już nie wróci, zebrać wspomnienia i siły na dalszą drogę. Jakże to odległe od szybkiego włożenia urny w szczelinę kolumbarium i pospieszonego powrotu do zwykłych obowiązków. Człowiek po prostu znika z naszego życia, a my pozostajemy w zdziwieniu, niedowierzaniu, z pustką.

Podobnie jest z innymi aspektami naszego zabieganego życia, w których śmierć – rozumiana jako odchodzenie, przemijanie, koniec jakiegoś czasu, istnienia czy etapu – jest obecna, nawet, gdy jej nie widzimy lub nie chcemy zobaczyć.

Ludzie przychodzą i odchodzą z pracy. Są pół roku, dwa lata i znajdują nowe wyzwania, a na ich miejsce wchodzi nowa osoba. Jak w takich warunkach budować relacje? Jakie one są? Nawet jeśli mamy media społecznościowe – szansę



na nikię, sporadyczne przypomnienie tej krótkiej znajomości.

W projekt wkładasz serce, spinasz się, przekonujesz do niego współpracowników, a w trakcie okazuje się, że trzeba go zamknąć, więc szybko wskakujesz w kolejny. Rzadko masz czas na podsumowanie, wnioski, podziękowania, ani tym bardziej na przeżycie rozczarowania, złości i żalu nad tym, ile kosztował cię wysiłek.

Ubrania dają ci wygodę, ciepło, wizerunek, nadają rangę wydarzeniom. Ich dostępność sprawia, że jeden zmechacony sweter czy koszulkę zastępujesz inną, nową. Wprawdzie już nie ma stu procent bawełny, bo więcej niż połowę tkaniny stanowią plastik i papier. Już nie będzie tak przyjemna, praktyczna i ciepła, ale będzie nowa, gładka... nie przypomni o przemijaniu.

## OPŁAKIWANIE

Kiedy rozbija się ukochany kubek, można pozbiierać kawałki i wrzucając je do śmietnika

powiedzieć sobie „to tylko kubek, kupię podobny”. Można też przypomnieć sobie, że był to prezent od kogoś ważnego, że zimą rozgrzewał aromatyczną herbatą, latem chłodził lemoniadą, zbierał lzy, gdy było trudno, odbijał echem radość i śmiech, towarzyszył wyczerpanej pracy i codziennie rano pobudzał ulubioną kawą. Można poczuć żal spowodowany stratą. Może złość, że stał tam, gdzie łatwo było go rozbić. Może smutek, że skończył się ten etap życia, w którym codziennie umiał drobny, z pozorów bez znaczenia, przedmiot.

Przyjęcie emocji, pozwała uświadomić sobie stratę, przeżyć ją, zatrzymać wspomnienia, oczyścić i uporządkować wewnętrzny świat. Kiedy to wszystko się wydarzy, może okazać się, że podobny kubek nie jest potrzebny, nic przeciw nie będzie się równać z oryginałem, nie przywróci ani nie zatrzyma tamtych chwil. Wtedy zrobi się miejsce na nowy, inny – dostrzeżesz możliwości. Możesz z nich korzystać, kiedy masz w sobie zgodę na przemijanie, kiedy je ak-

ceptujesz. Wtedy otwiera się nowy etap.

Z przedmiotami, nawet cennymi, sprawa wydaje się dużo prostsza. Emocje są silniejsze, gdy przyjaciel przeprowadza się do innego kraju, gdy odchodzi z pracy ktoś, z kim razem „beczkę soli”, gdy umiera ukochana babcia, ale też gdy rodzą się dzieci, a ty rezygnujesz z dotychczasowego stylu życia.

Z każdą z tych osób wiąże się coś ważnego – beztroska, wolność, bezpieczeństwo, przynależność, miłość... Dlatego strata tak boli. I dlatego tak ważne jest, by – wbrew temu, do czego zachęca nas szybki, konsumpcyjny świat – pozwolić sobie na ten ból, przeżyć te emocje, dać sobie czas. Dzięki temu puszczaamy więź łączącą nas z czymś, co przestało istnieć w tej konkretnej postaci. Bezpieczeństwo, wolność, miłość, mogą teraz rozkwitać w nowych relacjach, nowych sytuacjach, z kimś innym teraz poczujesz przynależność, inne chwile będą beztroskie. Jednocześnie wspólne niegdyś przeżycia, zdobyte doświadczenia staną się twoją siłą.

”

**Jeśli  
nie pożegnasz  
się z tym,  
co było,  
jeśli przejdiesz  
nad stratą  
bez refleksji,  
uciekiesz  
od niej  
– będziesz  
jak zombie,  
które  
porusza się,  
ale nie żyje.**

Jeśli nie pożegnasz się z tym, co było, jeśli przejdiesz nad stratą bez refleksji, uciekniesz od niej – będziesz jak zombie, które porusza się, ale nie żyje. Jeśli nie puścisz przeszłości, trudno ci będzie budować przyszłość. Pożegnanie wymaga zatrzymania, czasu, uwagi. Służy zrozumieniu i akceptacji sytuacji, pokładaniu tego, co ci po niej pozostaje. Jest jak odświeżenie przed kolejną podróżą.

BUDOWANIE  
NOWEGO

Odchodzenie z korpo do własnego biznesu bywa trudne właśnie z powodu pożegnań. Środowisko pra-

cy, nawet jeśli nudne, męczące lub wkurzające, jest ci znane, a więc bezpieczne. Masz wydeptane ścieżki, doskonale znasz procedury, potrafisz się dogadać, zorganizować. Wiesz z kim możesz konie kraść, a od kogo trzymać się z daleka. Masz też wypracowaną specjalność, stanowisko i reputację. Pójście na swoje, to pozostawienie tego wszystkiego i krok w nieznanne. Od ciebie zależy, czy będzie to krok czy skok.

Skok to oczywiście klasyczne „rzucenie papierami” lub mniej dramatyczne, ale dość pośpieszne odejście z korporacji. Byłe szybciej, byłe dalej, byłe już. Wtedy zostajesz nagle bez całego zaplecza, w zadziwieniu, że tak gładko poszło, że nikt już nie woła, nie pyta, nie potrzebuje. I będąc ciągle głową i sercem tam – rzucasz się w wir budowania biznesu, budowania przyszłości. Siedzisz okrakiem, a to niewygodna pozycja, trudna do utrzymania równowagi.

Krok jest wtedy, gdy dasz sobie czas i przestrzeń na pożegnanie. Kiedy zrozumiesz, co dała ci przyгода z korpo, w jakie zasoby wyposażyla na otwierającą się przed tobą drogę. Kiedy możesz podziękować ludziom, którzy ci towarzyszyli. A także wtedy, gdy spotkasz się z własnym smutkiem i niepewnością, które naturalnie pojawiają się przy zmianie.

Krok jest także wtedy, gdy wcześniej przygotujesz się do nowej drogi i nowej roli, jaką przyjdzie ci pełnić. Kiedy zadbasz o wsparcie i o niezbędne środki. Kiedy jasno określisz wizję siebie i związaną z nią wizję biznesu, wyznaczysz cele i spiszysz strategię. To pozwoli ci zebrać siły, poczuć się pewniej i zadbać o motywację niezbędną, by realizować własne pomysły. Tak właśnie żegnasz siebie – pracownika, by powitać siebie – przedsiębiorcę.

**Monika Sowińska**

**Monika Sowińska**

– coachka i mentorka biznesowa. Uczy zarządzania biznesem w startupie.

[www.CoachPrzedsiębiorczych.pl](http://www.CoachPrzedsiębiorczych.pl)



# Rajskie wakacje na Gran Canarii

Wyobraź sobie miejsce, w którym złote plaże spotykają się z turkusowymi wodami, gdzie bujna roślinność i bogata kultura harmonijnie się przenikają. Wraz z rodziną wybraliśmy się na Gran Canarię, zachwycającą wyspę na Oceanie Atlantyckim, która oferuje niezwykle doświadczenia dla podróżników poszukujących relaksu, przygód i naturalnej piękności. Jednym z wyjątkowych miejsc noclegowych jest tam Hotel Servatur Waikiki, gdzie luksus łączy się z rajskim krajobrazem.

Gran Canaria, często nazywana „miniaturowym kontynentem”, położona jest na północny zachód od wybrzeży Afryki. Wyspa może pochwalić się zróżnicowanym krajobrazem, obejmującym przepiękne plaże, góry sięgające nieba i malownicze wioski. Wyjątkowe ukształtowanie geologiczne spowodowało przyznanie jej statusu Rezerwatu Biosfery UNESCO, co oznacza, że stała się miejscem ochrony, obserwacji i badań środowiska.

Odwiedzając Gran Canarię mieliśmy do wyboru mnóstwo atrakcji, gdyż zadbane tu po potrzeby wszystkich miłośników różnych rodzajów turystyki i każdy znajdzie tu coś dla siebie. Poszukiwacze przygód – trochę jak my – mogą zwiedzać dzikie tereny, wędrować przez bujne lasy lub uprawiać sporty wodne, takie jak surfing, windsurfing czy nurkowanie. Ci, którzy preferują spokojniejsze doświadczenia, znajdą na wyspie świą-

towej klasy plaże, idealne do opalania się i delektowania przejrzystymi, błękitnymi wodami.

## Gdzie komfort spotyka raj

Hotel Servatur Waikiki, usytuowany w sercu tętniącego życiem Playa del Inglés na Gran Canarii, stanowi przykład luksusu, wygody i doskonałej obsługi. Ten czterogwiazdkowy obiekt oferuje niezapomniane wakacje podróżującym, którzy szukają tropikalnej ucieczki w otoczeniu nowoczesnych udogodnień.

Architektura hotelu inspirowana jest duchem Hawajów i znakomicie współtworzy atmosferę relaksu i spokoju. W chwili, gdy goście wkraczają do holu ozdobionego dekoracjami w stylu polinezyjskim, przenoszą się do świata spokoju i luksusu.

## Odkrywanie Gran Canarii

Strategiczne położenie hotelu czyni go doskonałą bazą wypadową do odkrywania atrakcji Gran Canarii. W niewielkiej odległości znajdują się słynne Wydmy Maspalomas – unikalny obszar przypominający pustynię, który graniczy z wybrzeżem.

Poszukiwacze przygód mogą wędrować po dzikich przestrzeniach wyspy lub zapuszczać się do malowniczych wiosek, aby zanurzać się w lokalnej kulturze. Szczególnie polecamy wraz z dziećmi Poema Del Mar – to niesamowite akwarium, które zachwyci wszystkich miłośników podwodnej przygody i egzotycznych stworzeń morskich. Wchodząc tam, zwiedzający przenoszą się do fascynującego świata oceanu.



Kolejną fantastyczną wycieczką był wypad do Museo del Platano czyli plantacji bananów, przez grankanaryczyków nazywanych platanami. Wyspy Kanaryjskie są jednym z głównych producentów bananów w Europie, a Museo del Platano pomaga zrozumieć, jak te uprawy wpływają na lokalną ekonomię. Poznaliśmy różnorodne gatunki bananów (platanów), a wino z nutką bananową do którego na początku nie byłam przekonana (bo pewnie będzie słodkie, a takich

nie lubię) urzekło mnie interesującym, wytrawnym smakiem, mąż z dziećmi pokochali dżem bananowo – kaktusowy.

Nie ważne, czy jesteś entuzjastą plaż, zapalonym wędrowcem, miłośnikiem jedzenia, czy po prostu szukasz miejsca do wypoczynku – Gran Canaria i hotel Servatur Waikiki oferują doświadczenia, które na zawsze pozostaną w pamięci.

Sisi Lohman



Wiele osób, jak ty, od lat nosi w sobie tęsknotę za własnym przedsięwzięciem. Wiele z nich, może nawet więcej niż mogłoby się wydawać, postanowiło przekuć swoje marzenia w rzeczywistość. Wynieść się z korporacji i spróbować sił na własną rękę. Oczywiście, nie jest to łatwe zadanie. To jak wyrwać się z komfortowej, acz nużącej strefy i ruszyć w nieznaną – na nowe pole bitwy, na którym stawka jest większa, ale także i szanse na sukces.

### Trzy pierwsze kroki: przygotowanie

Pierwszym krokiem na tej wyboistej drodze jest odwaga. Tak, właśnie – odwaga. Przecież nie po to męczysz się w korporacyjnym świecie, by pozostać niewidocznym trybikiem w maszynie. Musisz uwierzyć w siebie i w swoje pomysły, bo to właśnie one są siłą napędową, która popchnie cię naprzód. Spójrz na siebie w lustrze i zastanów się, czy za dziesięć lat chciałbyś patrzeć na tego samego człowieka, który marnuje swe umiejętności na etacie?

Drugi krok to przygotowanie. Wyjście z korporacji na dobre nie może być impulsem. Musisz zaplanować, przemyśleć, zbadać rynek i możliwości. Niezależnie od tego, czy masz jasno określony pomysł na swój biznes, czy dopiero zaczynasz snuć wizje, zbadaj rynek. Czy twój pomysł jest innowacyjny? Czy ma szansę na sukces? Zbadaj konkurencję, analizuj trendy. To wszystko pozwoli ci zyskać pewność, że twój pomysł nie pozostanie jedynie na papierze.

Kolejnym ważnym aspektem jest wsparcie. Bez względu na to, jak mocno wierzysz w swoje siły, nie wszystko da się zrobić samemu. Znajdź mentora, osobę, która już przeszła przez ten proces i może podzielić się swoimi doświadczeniami. Bądź otoczony ludźmi, którzy cię wspierają i podnoszą na duchu. Rodzina i przyjaciele, którzy są obok w trudnych chwilach, mogą być nieocenionym wsparciem.

### Czas na działanie

No dobrze, już jesteś gotowy, masz pomysły i wsparcie. Teraz czas na działanie. Zazwyczaj nie jest możliwe natychmiastowe opuszczenie korporacyjnego statku, dlatego przygotuj plan, który pozwoli ci stopniowo przechodzić od jednego etapu do drugiego. Możesz zacząć od działalności w formie dodatkowego zajęcia, a gdy twój biznes nabierze rozpędu, przenieść się w pełen wymiar pracy.

# Jak z korporacji wynieść własny biznes

Siedzisz w biurze lub na zdalnym od świtu do zmierzchu, codziennie powtarzają się te same zadania, a marzenia o własnym biznesie nieustannie towarzyszą ci podczas nudnych spotkań i kawowych przerw. Pracujesz w korporacji – czasem wielkiej, czasem małej, ale bez wątplenia stabilnej. Ale czy stabilność to wszystko, na czym ci zależy? Czy nie tkwi w tobie coś więcej, coś, co wciąż tylko próbuje wydostać się na światło dzienne?



Nie zapominaj też o naukach, jakie płyną z korporacyjnego doświadczenia. Z pewnością zdobyłeś umiejętności, które teraz mogą się okazać bezcenne dla twojego nowego przedsięwzięcia. Zarządzanie, organizacja czasu, praca zespołowa – wszystko to może być kluczem do sukcesu twojego biznesu.

Oczywiście, nie wszyscy mają predyspozycje do prowadzenia własnej firmy, ale jeśli marzysz o wyjściu z korporacyjnej rzeczywistości i o stworzeniu czegoś własnego, warto spróbować. To nie tylko kwestia podjęcia wyzwania, ale też szansa na odnalezienie wewnętrznej satysfakcji.

### Biznes „po godzinach”

Tak więc stoisz przed trudnym wyborem własnego biznesu. Obecnie droga do osiągnięcia sukcesu właściwie w każdej dziedzinie może być pełna przeciwności, ale to właśnie one kształtują charakter i uczą pokory.

Wiadomo, rynek jest zapchany, ale zawsze można w nim znaleźć niszę dla siebie. Wszyscy też wiemy, że małe przedsiębiorstwa borykają się z licznymi utrudnieniami, dręczą je podatki i obowiązkowe ubezpieczenia. Mimo to wiele osób próbuje – nie zniechęcaj się więc przed startem! Nie zrażaj się porażkami, ale traktuj je jako lekcje i staraj się, by cię motywowały do działania.

Wyniesienie własnego biznesu z korporacji to nic innego jak rozwijanie skrzydeł i odważne sięgnięcie po swoje marzenia. Jeśli potrafisz to sobie wyobrazić, potrafisz to osiągnąć!

A jeśli jeszcze nie wiesz, jaki typ działalności byłby dla ciebie najlepszy, mamy kilka pomysłów:

- **Konsultacje lub coaching:** jeśli masz specjalistyczną wiedzę w jakiejś dziedzinie, możesz prowadzić konsulta-

cje lub sesje coachingowe. To idealna opcja dla ekspertów, trenerów, doradców, czy specjalistów w dziedzinach takich jak finanse, zdrowie, marketing i zarządzanie.

- **Handmade i e-commerce:** jeśli masz zacięcie artystyczne lub manualne, możesz założyć sklep internetowy, w którym będziesz sprzedawać wykonane przez siebie produkty. Dzięki e-commerce możesz osiągnąć duży zasięg i zainteresowanie klientów.

- **Blogowanie i tworzenie treści:** jeśli lubisz pisać i masz pasję do danego tematu, możesz zacząć blogować lub tworzyć treści dla innych firm. Możesz zarabiać na reklamach, programach partnerskich lub sponsorowanych wpisach.

- **Fotografia i filmowanie:** jeśli posiadasz dobre umiejętności w zakresie fotografii lub filmowania, zaoferuj swoje usługi na weselach, imprezach, czy do sesji zdjęciowych.

- **Doradztwo finansowe:** jeśli masz dobrą znajomość rynku finansowego i potrafisz zarządzać pieniędzmi, rozważ oferowanie usług doradztwa finansowego dla klientów indywidualnych lub firm.

- **Serwis i naprawa:** jeśli masz umiejętności naprawy elektroniki, sprzętu AGD czy pojazdów, możesz zaoferować swoje usługi jako niezależny serwisant.

- **Nauka języków:** jeśli posługujesz się biegle jakimś językiem obcym, możesz prowadzić prywatne lekcje.



**Rynek jest zapchany, ale zawsze można w nim znaleźć niszę dla siebie. Wszyscy wiemy, że małe przedsiębiorstwa borykają się z licznymi utrudnieniami, dręczą je podatki i obowiązkowe ubezpieczenia. Mimo to wiele osób próbuje...**

- **Opieka nad zwierzętami:** jeśli masz dobre podejście do zwierząt, możesz założyć firmę opieki nad zwierzętami, która będzie oferowała spacerowanie lub innego rodzaju opiekę.

- **Imprezy tematyczne:** jeśli masz zdolności organizacyjne i pomysłowość, możesz organizować imprezy tematyczne, urodziny, czy eventy okolicznościowe.

Prowadzenie takiego biznesu będzie wymagało sporo przygotowań, załatwienia licznych formalności urzędowych i poświęcenia mnóstwa energii na wszystko z tym związane. Potrzeba jest też dużo cierpliwości, ale dzięki determinacji możesz osiągnąć swoje cele i finalnie spełnić marzenia o niezależności zawodowej poza korporacją.



# Wychodźcie za mąż ZA NERDÓW I PORZĄDNYCH FACETÓW

**Sheryl Sandberg, dyrektorka operacyjna Facebooka jest znana z tego, że bywa bardziej otwarta od większości szefów: opowiada o tym, jak płakała w korporacyjnej łazience, lub o tym, jak po śmierci męża spała w łóżku z własną matką. Taka postawa pasuje do firmy, która na nowo zdefiniowała słowo „dzielić się”. Kiedy jednak zabieramy się do lunchu, staje się jasne, że otwartość nie jest tym samym co spontaniczność. Sandberg musi być jednym z prawomyślnych dyrektorów.**

Kiedy rozmawiamy o biznesie, posługuje się gotowymi frazami, tak że mogę niemal recytować je za nią. Nowe produkty znajdują się „we wczesnej fazie” i są wprowadzane „w sposób chroniący prywatność”. Kiedy w pewnym momencie pytam, jak to jest być samotnym rodzicem, wyznaje, że to „samotne, czasami przerażające” doświadczenie, a następnie szybko uogólnia myśl – nawiązuje do doli biedniejszych samotnych matek w całej Ameryce i okrasza to nawiązanie danym statystycznymi.

Z drugiej strony scenariusz rozmowy może okazać się konieczny. Ostatnie dwa lata wstrząsnęły Sandberg i Facebookiem, zmusiły jedno i drugie do poszukiwania odpowiedzi na pytania o charakterze egzystencjalnym. Sandberg straciła męża, Dave'a Goldberga, który zmarł na atak serca podczas ćwiczeń na siłowni w trakcie wspólnych wakacji w Meksyku w 2015 roku. Oznaczało to że dwoje ich dzieci będzie się wychowywać

bez ojca. Firma musiała stawić czoła narastającej fali krytyki i pytaniom, czy Sandberg w wystarczającym stopniu reguluje samą siebie. Ta kwestia stała się szczególnie aktualna w obliczu narastającej liczby fake newsów oraz rosnącego wpływu Facebooka na kształt wydarzeń, m.in. wynik ostatnich wyborów w Stanach Zjednoczonych.

Nadal pozostaje niejasne, co to oznacza dla największej sieci społecznościowej, która ma ponad dwa miliardy użytkowników i w ostatnim roku osiągnęła dochód rzędu dziesięciu miliardów dolarów. Jesteśmy w Sol, meksykańskiej restauracji na kampusie w Menlo Park należącym do Facebooka – przy disneyowskiej Main Street, obecnej w każdym Disneylandzie, ze sklepikiem z babeczkami i salonem pielęgnacji paznokci. Sandberg nigdy tu nie jadła. Mówi, że jestem pierwszą osobą, której od dziesięciu lat udało się oderwać ją od zjedzenia lunchu przy własnym biurku w centrali Facebooka. Kiedy wraz z ochroniarzem pojawia się w restauracji, zastanawiam się, czy był jej potrzebny do tego, by znaleźć to miejsce.

– To takie ekscytujące – stwierdza, kiedy wyjaśniam, że podczas lunchu będziemy same.

Zwykle je zupę lub sałatkę przy swoim biurku pośrodku ogromnej otwartej wspólnej przestrzeni w centrali Facebooka. Podekscytowana laminowanym pomarańczowym menu wybiera dużą sałatkę z kawałkami kurczaka. Ja decyduję się na enchiladas al guajillo (nadziewane placki z papryką zapiekane w sosie pomarańczowym) według przepisu prababki właścicieli lokalu.

„  
Dokonałyśmy  
ogromnego  
postępu,  
ale są miejsca  
na świecie,  
gdzie kobiety  
nadal nie mają  
podstawowych  
praw  
obywatelskich.  
”

Po osobistej tragedii w życiu Sandberg nastąpiła seria niezwykłych sukcesów zawodowych. Z posady szefowej kancelarii Larry'ego Summersa w Departamencie Skarbu USA przeszła na stanowisko wiceprezes ds. operacyjnych w Google. Od przejścia do Facebooka w 2008 roku odpowiadała za przekształcenie go w korporację wartą 432 miliardy dolarów, a sama zarabiała w tym czasie – według „Forbesa” – niewyobrażalną kwotę półtora miliarda dolarów. Sukces jej pierwszej książki, Włącz się do gry, bestsellera motywującego kobiety do bycia bardziej przedsiębiorczymi, uczynił ją znaną orędowniczką praw kobiet.

Po śmierci Goldberga wszystko się zmieniło. Pograżona

kiej sytuacji, zapytajcie: „Jak się masz dzisiaj?” – daje proste rozwiązanie Sandberg – bo w ten sposób akceptujecie zawirowania związane z żałobą.

Zachęcona reakcją na swój post, wspólnie z przyjacielem, Adamem Grantem, profesorem Wharton School, napisała poradnik „Opcja B”. Pozycja wydana w ubiegłym miesiącu składa się z jej osobistego dziennika oraz opisu badań nad odpornością na cierpienie i stratę. Na początku Sandberg nie planowała, że z tych codziennych zapisków powstanie książka.

– Po prostu, gdy nie prowadziłam dziennika, przez kilka dni czułam się tak, jakbym miała wybuchnąć. Pisanie stało się dla niej oczyszczającym doświadczeniem, sposobem uhonorowania życia jej męża.

– Czy ludzie nadal pytają: „Jak się masz dzisiaj?”

– Czasami – odpowiada. – Pewien specjalista od żałoby powiedział mi, że jednym z rezultatów tej książki jest to, że nadal rozmawiam o Davidzie. U wielu ludzi przechodzących żałobę drugi rok jest jednak wypełniony wielką ciszą. Inni poszli dalej. Nie uważają, że powinni podejmować temat żałoby, i nie chcą go przywoływać.

W tym miesiącu upływa druga rocznica śmierci Goldberga. Kiedy pytam, co w związku z nią planuje, oczy jej wilgotnieją. Mówi, że pozostawi decyzję dzieciom.

– Nadal chcę obchodzić dzień jego urodzin, ale jeśli mogłabym zamknąć oczy i nie żyć [przez jeden dzień]... tak bym zrobiła – mówi.

Zaskakuje to, że jej „Opcja B” jest pełna humoru. Czy to celowe?

– Nie wiem. Masz wrażenie, jakbyś utraciła prawo do szczęścia i żartów, więc dowcipy są źle widziane. Szczęście źle się kojarzy. Umawianie się na randki jest niestosowne. Jednym słowem wszystko, co mogłoby dostarczyć radosnych przeżyć, jest nie na miejscu. Nawet oglądanie telewizji jest źle odbierane.

Sandberg rozpoczęła również krucjatę edukacyjną, by uświadomić pracodawców, w jaki sposób śmierć bliskich może wstrząsnąć ich pracownikami.

Mówi z podziwem o własnym szefie, Marku Zuckerbergu, który pomógł jej wzmacniać pewność siebie, gdy pierwsze dnia po powrocie do pracy się załamała.

– Kiedy pierwszej nocy zatelefonowałam z płaczem do Marka... i powiedziałam: „Może za wcześnie wróciłam, nie jestem produktywna”, odrzekł: „Powinnas wrócić, kiedy zechcesz”, ale nie skończył na tym. „Usłyszałem dziś od ciebie dwie naprawdę cenne uwagi, więc szczerze cieszę się z twojego powrotu”.

Była to dla niej bardzo ważna część rozmowy.

– Gdyby ograniczył się do powiedzenia: „Powinnas wrócić, kiedy zechcesz”, odczytałabym to jako: „Nie potrafisz tego zrobić”.

Przed Sandberg pojawia się kwadratowy talerz z sałatką, awokado i kurczakiem. Nie wygląda po meksykańsku. Mój lunch ma niezwykle pomarańczową barwę – to enchilady w sosie pomarańczowym, podane z ryżem indyjskim.





– Kurczak jest pyszny... – robi pauzę, być może nie przywykła do opisywania potraw. – Sprawia wrażenie, jakby był długo marynowany, a to zawsze daje efekt.

Niewiele firm równie szybko zyskało tak duże wpływy. Facebook doświadczył swojej części cierpienia dorastania: paniki wywołanej naruszeniem prywatności, obaw, że nie zdoła wypracować zysku, i zamartwiania się tym, że wyjdzie z mody. Przewycięzył liczne trudności dzięki pracy nad technologią: lepszą ochroną prywatności i bardziej precyzyjnym adresowaniem reklam, a także dzięki zakupowi nowych aplikacji, jak Instagram, lub wypożyczeniu nowych funkcjonalności od Snapchata.

Obecne problemy, przed którymi stoi, mogą być trudniejsze do rozwiązania. **Zuckerberg za pośrednictwem Facebooka wyraził nadzieję, że firma odegra rolę w tworzeniu „globalnej społeczności”.** Pomimo niemal sześciu tysięcy słów i osiemdziesięciu dwóch wzmianek o „społeczności” nie powiedział nic o konkretnych technologiach, które mogłyby w tym pomóc.

Pytam Sandberg, czy Facebook jest rzeczywiście globalną społecznością, której można wpoić jakieś wartości, czy też – jak był kiedyś określany – takim samym narzędziem jak sieć telefonii komórkowej.

Mówi, że dawno odeszli od takiego podejścia, co być może sugeruje, że obecnie uznają za rzecz naturalną, iż ludzie nie mogą się obejść bez Facebooka. – Myślę, że **mamy bardzo silne poczucie wartości.** Nawet gdy byliśmy narzędziem, mieliśmy stanowcze zasady dotyczące treści: żadnej pornografii, żadnej przemocy, żadnej nienawiści – mówi.

Zdolność do wyegzekwowania tych zasad w czasie rzeczywistym pozostaje problematyczna: już po naszej rozmowie pewien Tajlandczyk zamieścił w serwisie Facebook Live film pokazujący, jak zabija swoją jedenastomiesięczną córeczkę. Zanim wideo zostało usunięte, ukazywało się w wiadomościach użytkowników przez około dwadzieścia cztery godziny.

Kiedy pytam ją o największe wzywanie, przed którym stoi Facebook, Sandberg ponownie ujawnia swoją zdolność uchylania się od odpowiedzi. Największą okazją jest połą-

czenie ze sobą osób na całym świecie. Czy nie sądzi, że ludzie mogą spędzać zbyt dużo czasu na Facebooku (przeciętny użytkownik przeznacza pięćdziesiąt minut dziennie na Facebooka, Messengera i Instagrama)?

– **Wszystkie skrajności są złe, niektórzy ludzie pewnie zbyt dużo śpią.**

Czy kiedy przychodzi do pracy, ma poczucie władzy? Ma świadomość tego, jak wiele jeszcze zrobić. W przeciwieństwie do wielu osób udzielających wywiadów Sandberg zawsze wie, kiedy się zatrzymać, i zamyka odpowiedzi w zdaniach długości jednej lub dwóch linijek.

Ponownie próbuję zadać pytanie, które uważam za najważniejsze: **Czy Facebook jako korporacja zdaje sobie sprawę z wielkiej władzy, którą dysponuje?** Odnoszę wrażenie, że Sandberg nie uważa, aby Facebook znajdował się w jakimś wyjątkowym punkcie zwrotnym.

– To wielka odpowiedzialność. Zawsze bardzo poważnie traktowaliśmy naszą pracę – mówi. – Chcemy zapewnić ludziom bezpieczeństwo, żeby mieli pewność, że mogą się dzielić treściami, z kim zechcą, i dopilnować, aby terroryści nie używali naszych usług.

Próbuję przejść do konkretów, więc skupiam się na fałszywych wiadomościach. Początkowo Zuckerberg bagatelizował – jako „zwariowany” – pomysły, że posty na Facebooku mogły zawierać fałszywe wiadomości (na przykład że papież udzielił poparcia Donaldowi Trumpowi), które wpłynęły na wynik amerykańskich wyborów. Później jednak Facebook zainicjował projekt wspierania dziennikarstwa, obejmujący współpracę z osobami weryfikującymi prawdziwość informacji.

– **Fałszywe informacje szkodzą wszystkim. Naszej społeczności i jednostkom** – mówi Sandberg, ale szybko dodaje: – Każdy musi zrobić to, co do niego należy, prawda? Dziennikarze, nauczyciele uczący dzieci czytania i pisanie, firmy medialne, no i my. Dlatego intensywnie pracujemy nad tym problemem.

Szykuję się do zadania kolejnego pytania, ale mam pełne usta. Sandberg się uśmiecha. – Łatwiej się rozmawia, gdy dyskusja ma naturalny przebieg, to znaczy ty pytasz

mnie, a ja pytam ciebie – mówię i powraca do atmosfery dzielenia się.

Zjadła już prawie całego kurczaka, ale pozostawiła dużo sałaty i zachowywała się tak, jakby już zaspokoila głód. Jej gładkie maniery przyczyniły się do pojawienia się spekulacji, że mogłaby się ubiegać o urząd polityczny, ona jednak podkreśla, iż od śmierci męża



Sheryl Sandberg podczas Światowego Forum Ekonomicznego 2013 w Davos w Szwajcarii. Copyright: World Economic Forum, zdjęcie: Michael Wuertenberg, źródło: [https://en.wikipedia.org/wiki/Sheryl\\_Sandberg](https://en.wikipedia.org/wiki/Sheryl_Sandberg)

czuje się bardziej związana z Facebookiem, gdzie ludzie nadal zamieszczają pozytywne uwagi na stronie Dave'a. Kiedy była młoda, myślała, że chciałaby pracować dla rządu lub w organizacji non profit, nigdy w korporacji. Co się zmieniło? – Myślę, że postęp technologiczny spowodował, iż Google i Facebook mają w dużym stopniu podobną misję jak tamte organizacje – mówi. – Może nawet mają podobną władzę i wpływ jak rządy – sugeruje. – Nie wiem, czy tak jest. Ale tak, mają misję do spełnienia – odpowiada.

Od czasu ogłoszenia swojego listu Zuckerberg był obiektem jeszcze liczniejszych spekulacji. Jego objazd po Stanach, gdy spotykał się z różnymi społecznościami, wiernymi różnych Kościołów i rozmaitymi korporacjami, wyglądał niczym podróży polityka, który prowadzi kampanię wyborczą. To jeszcze bardziej podsycało plotki. **Czy Sandberg uważa, że Zuckerberg mógłby się ubiegać o prezydenturę?**

– Nie.  
– A pani?  
– Nie, już powiedziałam, że nie.

**Królowa włączania kobiet do gry ciągle ma nadzieję na kobietę prezydenta,** nawet jeśli będzie to ktoś inny niż ona. W noc wyborów Sandberg była gotowa obudzić córkę i syna, żeby mogli zobaczyć, jak Hillary Clinton jako pierwsza kobieta w historii zostaje prezyden-

tem w najbiedniejszych krajach – przyp. red.). Pomagała jej już wcześniej, bez rozgłosu, ale mówi, że teraz stało się „naprawdę ważne”, aby okazać wsparcie organizacji, która robi coś więcej od umożliwiania aborcji: świadczy usługi medyczne uboższym kobietom.

Mówi, że martwi ją „brak polityki społecznej adresowanej do kobiet i rodzin”.

– Uważam, że **Stany Zjednoczone potrzebują lepszej siatki bezpieczeństwa...** Jeśli jesteś samotną matką, a nawet jeśli jesteście pełną pracującą rodziną, co zrobicie, jeśli zachoruje wam dziecko?

Niedawno w ogniu krytyki znalazła się Dolina Krzemowa, gdy była programistka Ubera zarzuciła pracodawcy zignorowanie jej oskarżeń o molestowanie seksualne. W tym przypadku Sandberg jest mniej wylewna.

– Myślę, że kobiety z tej branży stoją przez wyzwania. Istnieją uprzedzenia. **Mamy problem z kobietami sprawującymi kierownicze funkcje** – mówi.

Książka „Włącz się do gry” przyczyniła się do powstania organizacji Lean In – światowej sieci złożonej z półtora miliona pracujących kobiet, zorganizowanych w „koła” wzajemnego wsparcia, od paryskich bizneswomen rozpoczynających działalność po Chinki rezygnujące z pracy w państwowych przedsiębiorstwach i odmawiające zgody na zaaranżowane małżeństwa. Sandberg spotyka się z nimi podczas swoich podróży.

**Była krytykowana za zbyt duży nacisk na to, co może zrobić jednostka – za rady w rodzaju „aby podczas spotkań siadywać przy stole, a nie w kącie – z pominięciem znaczenia instytucji.** Kiedy podejmuję ten temat, ożywia się.

– Myślę, że to nieprawda, że to fałszywe przeciwstawianie się, którego nigdy... Zawsze podkreślałam, że ważne jest jedno i drugie. Oba elementy – podkreśla.

Dyrektorzy zarządzający skarżyli się jej, że pracownice domagają się wyższego wynagrodzenia. Uchyła się przed wskazaniem winnych takiego stanu rzeczy, ale dodaje, że gdy wychodziła z pracy o siedemnastej trzydziści, by zająć się dziećmi, ktoś powiedział jej, że nie wywołałaby większego zainteresowania, nawet gdyby zamordowała kogoś siekierą.

– **Dostałam kwiaty od całego wydziału Yahoo i Google ze słowami: „Jesteśmy ci wdzięczni.** Teraz wszyscy wychodzimy o siedemnastej trzydziści”.

Autorkę obwiniano również o to, że przez jej książkę wiele jej czytelniczek zerwało ze swoimi partnerami.

– **Możesz się umawiać, z kim chcesz, ale powinnaś wyjść za mąż za nerda lub porządnego faceta – radzi.**

– Umawiałaś się na randki ze złymi facetami? – pytam.  
– Czasami.

Mówię jej, że mam trzydzieści lat i nie jestem zamężna. Kogo powinnam szukać?

– Facetów, którzy chcą stworzyć związek partnerski. Takich, którzy chcą wspierać twoją karierę. Robisz znakomitą karierę – dodaje. Przyjmuję pomysł Sandberg i jako redaktorka rubryki porad osobistych pytam, po czym rozpoznać odpowiedniego faceta.

– **Trzeba zadawać pytania, pytać od samego początku, i nie obawiać się, że go urazisz.** Jeśli urazi go twoja odpowiedź, to i tak nie będziesz chciała się z nim spotykać.

Sandberg często transmituje na żywo na Facebooku wywiady ze znanymi lub dzielnymi kobietami. Na koniec zadaje pytanie wypisane na plakatach rozwieszonych na całym kampusie Facebooka: „Co byś zrobiła, gdybyś się nie bała?”.

Kiedy Sandberg sięga po mały notebook z logo Facebooka i telefon w etui z napisem: „Ban Bossy” (Zakaz władczych zachowań), zadaje jej pytanie, którym zazwyczaj to ona kończy swoje wywiady. Przesuwa się bliżej i mówi cicho:

– Myślę, że napisałam tę książkę, bo jest bardzo osobista i bardzo szczerą – przekonuje ze łzami w oczach. – Chcę, żeby z tej tragedii wynikło coś dobrego, po prostu coś dobrego.

Po chwili odzyskuje panowanie nad sobą, obejmuje mnie ponownie i wychodzi.

## Rozmawiała

**Hannah Kuchler**

nominowana do nagrody Emmy wieloletnia korespondentka „Financial Times”.

**Wywiad ukazał się w książce „Lunch z liderami. Drugie danie. 51 nowych spotkań z tymi, którzy zmieniają bieg historii” wydawnictwa Znak Literanova.**



# Czy sztuczna inteligencja wskaże nam miejsce pracy?

Niemal połowa kandydatów nie umie określić, jakich ofert pracy szuka. Czy wirtualny doradca zawodowy wyposażony w AI rozwiąże ten problem?

Na pytanie o najważniejsze rzeczy, które chcieliby wiedzieć o potencjalnym pracodawcy przed wysłaniem CV, tylko 1/4 respondentów w badaniu przeprowadzonym przez Jobbli\* wskazała oferowane benefity. Dla ponad 80 proc. najważniejsze jest oferowane wynagrodzenie. Znalezienie ofert dopasowanych do oczekiwań jest znacznie trudniejsze dla mężczyzn, kobiety natomiast częściej mają problemy już na etapie procesu rekrutacji. Jednocześnie aż 40 proc. kandydatów nie umie określić, jakiej pracy właściwie szuka. Do nich właśnie kierowane jest Jobbli, polska platforma doradztwa zawodowego wyposażona w AI. Można na niej bezpłatnie wykonać test zawodowy oraz uzyskać rekomendacje kariery dopasowanej do predyspozycji – koszt tego typu usługi u doradcy zawodowego to kilkaset złotych.

**Problemy z dopasowanymi ofertami**  
Wśród osób poszukujących pracy wraz z wiekiem rośnie umiejętność określenia własnych oczekiwań wobec pracy i pracodawcy, jednocześnie jednak zwiększają się problemy ze znalezieniem dopasowanych do nich ofert, jak wynika z badania przeprowadzonego przez twórców Jobbli, najnow-

szej zautomatyzowanej polskiej platformy doradztwa zawodowego wykorzystującej zaawansowaną technologię AI. Wśród badanych w wieku od 18 do 21 lat kłopoty ze znalezieniem pracy odpowiadającej wymaganiom ma 30 proc., a wśród tych w wieku od 30 do 39 lat – już 43 proc. ankietowanych. Jednocześnie 40 proc. wszystkich respondentów nie umie określić, czego właściwie szuka.

**Rekomendacje AI**  
Jobbli to polska platforma, która pomaga użytkownikom wybrać najlepszą ścieżkę kariery i poradzić sobie z poczuciem zagubienia podczas szukania pierwszej pracy. Można na niej bezpłatnie wykonać test zawodowy, którego rezultatem jest opracowany z użyciem sztucznej inteligencji szczegółowy raport, określający nie tylko rekomendacje trzech najlepszych kierunków kariery z bazy niemal 300 zawodów przyszłości, ale też profil użytkownika, jego indywidualne predyspozycje, obszary wymagające rozwoju wraz ze wskazaniem, jak nad nimi pracować, a także porady, jak przełożyć te informacje na swoje CV. Wypełnienie testu trwa ok. 7 minut, a wynik otrzymuje się od razu. W wersji płatnej można uzyskać dostęp do szerszej listy rekomendowanych zawodów. Tego typu

usługa u doradcy zawodowego może kosztować nawet 400 zł.

## Kompetencje i oczekiwania

Polacy mają problemy z przełożeniem swoich kompetencji na rynek pracy. Znalezienie ofert odpowiadających oczekiwaniom jest trudniejsze w przypadku mężczyzn niż w przypadku kobiet (odpowiednio 79 proc. i 65 proc.). Dla kobiet natomiast większym wyzwaniem podczas szukania pracy jest sam udział w procesie rekrutacji – w pytaniu wielokrotnego wyboru zdecydowanie częściej od mężczyzn wskazywały przygotowanie CV (13,4 proc. vs 9,3 proc.), napisanie listu motywacyjnego (19,2 proc. vs 9,3 proc.) i udział w rozmowie rekrutacyjnej (31,5 proc. vs 13,9 proc.).

– Wygląda, że kandydaci bez względu na wiek zmagają się z brakiem samoświadomości, umiejętności rozpoznania swoich mocnych i słabych stron oraz odniesienia tego do rzeczywistości rynku pracy. Pomóc mogłaby tutaj większa dostępność i aktualność usług doradztwa zawodowego. Brakuje jednak systemowego zainteresowania tą kwestią, co widać chociażby przy przeglądaniu programów wyborczych. Propozycje dotyczące rynku pracy uwzględniające potrzeby pra-

cowników, zwłaszcza tych młodych, na początku drogi zawodowej, pojawiają się rzadko i są mało konkretne – mówi Alicja Marchewka, CEO Jobbli – Dlatego stworzyliśmy naszą platformę – głównie z myślą o ludziach młodych oraz tych ze specjalnymi potrzebami, ale sprawdzi się ona w przypadku każdej osoby szukającej pracy czy zmagającej się z poczuciem wypalenia zawodowego. Stawiamy na personalizację i jak najlepsze dopasowanie rekomendacji do umiejętności, wartości i zainteresowań użytkowników.

## Kandydatów interesują zarobki

W ogłoszeniach o pracy kandydatom najbardziej brakuje informacji o przedziałach oferowanego wynagrodzenia, czyli o tzw. widełkach wynagrodzeń. Szczególną uwagę zwracają na to kobiety – 74 proc. w porównaniu do 44 proc. mężczyzn. Mężczyznom natomiast znacznie częściej brakuje jasnego opisu oferowanej pracy (jej trybu i miejsca czy rodzaju umowy) – 62,8 proc. w porównaniu do 45,4 proc. kobiet. Jeśli spojrzeć na wyniki pod kątem grup wiekowych, to informacji o proponowanym wynagrodzeniu szczególnie brakuje osobom powyżej 22 roku życia, spośród których aż 75 proc. wskazało tę odpowiedź. W młodszej

grupie wiekowej było to tylko 25 proc.

Kwestie finansowe wybijają się na pierwszy plan również wśród informacji o potencjalnym pracodawcy, które kandydaci chcieliby poznać, zanim zaaplikują na daną ofertę. Aż 83,3 proc. badanych wskazało kwestię oferowanego wynagrodzenia, natomiast drugie miejsce zajęły zakres działania, wartości i kultura danej firmy, wskazane przez 62,4 proc. respondentów i respondentek. Prawie tyle samo osób – 62 proc. – wskazało ścieżkę kariery. Najmniej, bo tylko 26,5 proc. jest zainteresowanych ofertami przez pracodawcę benefitami dla pracowników. Większe zainteresowanie budzą nawet struktura organizacyjna firmy (38 proc.) czy lokalizacja siedziby (33,7 proc.).

## Pracownicy chcą się utożsamiać

– Wyniki ankiety doskonale odzwierciedlają współczesne wyzwania na rynku pracy. Talenty odchodzą od firm, z którymi się nie utożsamiają. Jest to zrozumiałe, ponieważ praca stanowi

znaczoną część naszego życia, a zadowolenie zawodowe jest ściśle związane z poczuciem realizacji i wartości, jakie daje wykonywana praca. Dla osób wchodzących na rynek pracy kwestie środowiskowe są szczególnie istotne, młode osoby biorą te kryteria pod uwagę także przy szukaniu pracy. Pracodawcy, którzy chcą przyciągnąć i zatrzymać utalentowanych pracowników powinni być świadomi tych zmian i dostosować się do nowych oczekiwań – mówi Natalia Kuźma, Head Of Growth Doing Good, partnerka badania.

Platforma Jobbli jest nieustannie rozwijana, do końca roku zostaną udostępnione nowe funkcje, z naciskiem na udogodnienia dla grup wykluczonych z rynku pracy. W ciągu tylko dwóch miesięcy platforma zyskała już 25 tys. użytkowników.

\* Badanie przeprowadzono w miesiącach wrzesień–październik 2023 na grupie 234 osób w wieku od 18 do 59 lat, we współpracy z DOING GOOD, pierwszą w Polsce platformą z ofertami pracy, które mają pozytywny wpływ na społeczeństwo i środowisko.

Jobbli to polski projekt, którego celem jest stworzenie aplikacji wykorzystującej metody AI do profilowania indywidualnego doradztwa zawodowego i job matching, stanowiącej kompleksowego, kieszonkowego doradcę zawodowego. <https://jobbli.pl/>

REKLAMA

**PREHISTORYCZNA  
PRZYGODA  
PO RAZ PIERWSZY  
W POLSCE**

**ZAPRASZAMY CODZIENNIE**  
MUZEUM NOWA PRAGA, JAGIELLOŃSKA 82A, WARSZAWA  
**JURASSICADVENTURE.PL**



onet

eska

eska ROCK 4 KIDS

wyborcza.pl  
WARSZAWA

Clear Channel



# TWÓJ egzotyczny AMBASADOR

Wrocławskie zoo szczeci się 158-letnią tradycją. Jest ekspertem w dziedzinie hodowli egzotycznych zwierząt a zarazem instytucją, która stale się rozwija. To największa biletowana atrakcja w kraju, którą odwiedza rocznie ponad półtora miliona gości. Osiąga milionowe zasięgi postów na facebooku i ponad 60 mln złotych ekwiwalentu reklamowego rocznie – to liczby idące w parze z pozytywnym wizerunkiem marki.

## Wspólne korzyści

Adopcja symboliczna to doskonała okazja dla wszystkich firm, które chcą budować swój „zielony wizerunek”, a przy okazji wspomóc zagrożone wyginieciem gatunki zwierząt. Wrocławskie zoo szuka partnerów odpowiedzialnych, którzy chcą podjąć świadome działania CSR (społecznej odpowiedzialności biznesu) i którym bliska jest idea ochrony przyrody. Obecnie wśród partnerów adopcyjnych ZOO jest około 30 instytucji, a wśród nich linie lotnicze, bank, międzynarodowe przedsiębiorstwa handlowe, hotele oraz małe lokalne przedsiębiorstwa.

Dzięki współpracy w ramach adopcji symbolicznej zoo promuje firmę partnera. Partner zyskuje także reklamę na nośnikach w zoo – eksponujemy tabliczkę sponsorską przy wybiegu wybranego gatunku oraz informację na ekranach w Afrykarium. Odpowiednia informacja pojawia się także na stronie internetowej zoo i w social mediach. Organizujemy też wspólne akcje marketingowe i działania PR – na przykład, gdy adopcyjny zwierzątko ma urodziny.

My, jako instytucja, otrzymujemy natomiast możliwość szerszego informowania o zagrożonych zwierzętach i o swojej misji. Zoo to nie tylko miejsce relaksu czy rozrywki, ale przede wszystkim instytucja naukowa podejmująca realne działania na rzecz ochrony ginących gatunków i edukacji.



Kanczyl filipiński – Johnny English



Takiny złoty – młoda samiczka



Dzioborożec karbodzioły

Adopcja popularnego zwierzęcia lub gatunku zagrożonego wyginieciem to coraz chętniej wybierana forma współpracy firm z wrocławskim zoo. Każdy może wybrać ambasadora swojej misji, który najbardziej odpowiada profilowi marki.

## Dobra współpraca

Partner wspiera wybraną grupę zwierząt określoną w umowie kwotą najkrócej przez rok, by współpraca była długoterminowa, a wsparcie opierało się na faktycznej realizacji wspólnych celów.

Przekazane środki nie są przeznaczone na utrzymanie hodowli zwierząt (zwierzęta w naszym zoo są stale pod odpowiednią opieką), a jest to niejako ekwiwalent działań marketingowych i edukacyjnych. Czasem Partnerzy fundują też zaadoptowanym zwierzętom zabawki, lub wyposażenie wybiegów w ramach dodatkowych działań promocyjnych.

## Zwierzęta gotowe do misji ambasadorów

**Kanczyle filipińskie** – popularne myszojelenie to jedno z najrzadszych zwierząt w ogrodach zoologicznych. Na świecie jest ich tylko 14, z tego 11 to samice. Wrocławskie zoo jest liderem w hodowli tego gatunku. W 2009 roku odnotowaliśmy pierwsze narodziny myszojelenia, a od tego czasu przyszło ich na świat u nas ponad 30. Obecnie wszystkie kanczyle filipińskie w europejskich ogrodach mają wrocławski rodowód.

Najmłodszy kanczyl filipiński urodził się w naszym zoo w grudniu 2022 r., ale jego płeć rozpoznaliśmy dopiero w kwietniu. Myszojelenie są niezwykle płochliwe, co nie ułatwiało nam tego zadania. Trzymaliśmy kciuki, by mały kanczyl okazał się samcem – i udało się. Dlaczego to tak ważne? Bo w światowych ogrodach zoologicznych są tylko dwa inne samce. Narodziny kolejnego ułatwią hodowlę zachowawczą tego niezwykle i zagrożonego wyginieciem gatunku.

**Takiny złote** – to rzadkie ssaki z rodziny wołowatych, które swą nazwę zawdzięczają nie-

zwyktemu kolorowi futra. Podobno to one były mitycznymi wołami o złotym runie. W naturze takiny złote żyją na chińskich wyżynach. We wrocławskim zoo często przychodzą na świat dwa takiny jednego roku. W tym roku też tak było, a młode to samiec i samica, dzieci dwóch różnych samic. Wybieg tych pięknych zwierząt znajduje się w starej części zoo (za Ptaszarnią).

## Dzioborożce karbodzioły

– te piękne ptaki mają w zoo zupełnie nową wolierę, która jest dedykowana tylko im. W naturze występują głównie w Nowej Gwinei i na okolicznych wyspach. Ich polska nazwa wzięła się najpewniej od charakterystycznej dla dzioborożców narośli na dziobie, która u tego gatunku jest... karbowana. Z wyglądu przypomina ona ogon homara. U dzioborożców karbodziołych widoczny jest dymorfizm płciowy, czyli wyraźne różnice w wyglądzie osobników w zależności od płci. Charakterystyczne są dla nich niezwykłe zzwyczajone godowe i okres klućcia. Samica zamurowuje się z jajami w dziupli materiałem dostarczoną przez samca, aż pozostaje tylko mały otwór. Przez niego samiec karmi samicę i młode, które „wydziobują” się z dziupli, gdy są już samodzielne. Proces ten trwa około dwa miesiące.

Na adopcję i powierzenie im funkcji ambasadorów odpowiedzialnej firmy czekają także między innymi manaty karaibskie, pingwiny przyładkowe, tygrysy sumatrzańskie, okapi, zebry Hartmana i Chapmana, kotki rude, kangury rude, pancerniki, alpaki, jeżozwierze, gibony czapniki, krokodyle nilowe, pelikany i ponad 1100 innych gatunków zwierząt. Jeśli się zdecydujecie, na pewno będą was godnie reprezentować.

**Kontakt w sprawie adopcji symbolicznej:**  
zoo-marketing@zoo.wroc.pl



## SINGIELKA W KORPO (11)

## Wyzwania

**W pracy przed Anią wymagający projekt na ASAP, a prywatnie spotkanie z Dawidem. Czyli wciąż komplikacje.**

Tego dnia w pracy Izabela zniechęta zaprosiła mnie do swojego gabinetu. Żle się czułam podczas niezaplanych spotkań z nią, ale próbowałam stosować rady z książki o szczęśliwym życiu i uśmiechnęłam się (powtarzałam sobie, że nawet udawany uśmiech może pomóc i podnieść na duchu).

Tym razem spieszyła się i zaczęła od „mam mało czasu, załatwmy to szybko”. Przekazała mi skrótowo, że pierwszy projekt manager z przestrzenią na nowy projekt pojawi się za miesiąc. Do tego czasu miałam doprowadzić do ustalenia i zamknięcia zakresu biznesowego. Termin na wykonanie tego zadania był bardzo krótki – wszystko trzeba było przygotować do końca tygodnia (po moim

uśmiechu nie został już nawet ślad). Chociaż otaczało mnie całkiem sporo inteligentnych ludzi pracujących w korporacji od wielu lat, to teraz okazało się, że jeden z najważniejszych projektów ma nadzorować ktoś taki jak ja. Korporacje są pełne paradoksów, zdarza się, że rzeczy trudne i odpowiedzialne wykonują początkujący pracownicy.

Wróciłam do biurka i analizując poszczególne zadania do zrealizowania, chciałam wszystko ułożyć w logiczną całość, ale prawda była taka, że nie miałam pojęcia, jak się do tego zabrać. Nawet nie zauważyłam, jak Agata znikła na godzinę i dopiero dźwięk jej głosu na korytarzu rozproszył moją pracę. Prowadziła z kimś ożywioną rozmowę. Opowiadała coś o nowych

butach, które kupiła lub miała zamiar kupić – nie usłyszałam dobrze. Po chwili zza rogu wyłoniła się jej postać z naszą dyrektorką. Prowadziły lekką pogawędkę.

– Hmm... – usłyszałam ciche chrząknięcie, spojrzałam na Radka i zobaczyłam, jak tłum się śmieje. Agata odprowadziła Iżę do gabinetu i wróciła do swojego biurka.

– Nasza Iza naprawdę świetnie się ubiera. Mogłaby stanowić wzór dla innych – stwierdziła tonem znawcy i popatrzyła na mnie znacząco.

Faktycznie, miałam na sobie zwykłe szare spodnie i niebieską bluzkę z krótkim rękawem (to był mój stały biurowy zestaw), co w komplecie stanowiło bardzo nijaki obraz. „Muszę o siebie bardziej dbać” – skarciłam siebie w myślach.

Gdy nadszedł czas spotkania z Dawidem, nie mieliśmy dużego wyboru. W okolicy warszawskiego Mordoru codziennie pracowało kilkadziesiąt tysięcy ludzi, więc i tym razem brakowało miejsca, aby usiąść i porozmawiać.



Zdecydowaliśmy się zejść do kawiarni oddalonych o kilka przecznic. Ta kafejka świetnie spełniała swoje zadanie, gdyż po otwarciu drzwi przywitała nas zapachem świeżo mielonej kawy. Czułam się swobodnie za każdym razem, gdy odwiedzałam to miejsce. O tej porze dnia pracownicy biurowi opuszczali Mordor, dzięki czemu w środku było niemal pusto. Złożyliśmy zamówienie przy dużym drewnianym barze.

– Dobrze ci wychodzą spotkania – rozpoczął nieśmiało Dawid. Mieliśmy okazję uczestniczyć wspólnie na trzech takich

spotkaniach, które prowadziłam.

– To inni są dobrzy, ja tylko robię notatki – uśmiechnęłam się, spoglądając na niego.

– Oddajesz wszystkim głos, dajesz szansę, aby się wygadali, nawet jeśli mówią głupoty. To rozładowuje napięcie.

Słowa Dawida były miłe; nie spodziewałam się, że sprawi mi przyjemność.

Rozmowa biegła wolnym tempem. W przytłumionym świetle wyglądał inaczej niż zwykle. Rysy twarzy były łagodniejsze, spojrzenie jak zawsze skupione,

ale bardziej swobodne. Skończył mówić, ale wciąż uparczywie mi się przyglądał. Zupełnie tego nie ukrywał, wpatrywał się we mnie z ciekawością. Czy mam coś na nosie? Rozmazałam się? Nie oddawałam mu tak intensywnych spojrzeń, właściwie unikałam jego oczu. Chyba już wolałam tego Dawida z pracy, w bardziej oficjalnej atmosferze.

– Chciałabym doprowadzić ten projekt do końca i zrobić to dobrze. A ty jak? Planujesz zostać na dłużej?

– Ja? Uczę się. Robię teraz taki kurs online z podstaw programowania. No i angielski. Dobrzy programiści muszą świetnie znać angielski.

– To wystarczy? Kurs online?

– Nie, ale zawsze to jakiś początek. Dobre to jest? – Dawid wskazał na mój kubek.

– Gorąca kawa z cynamonem? Pyszna.

(cdn)

## Aleksandra Tabor

Fragment powieści Aleksandry Tabor pt. „VIR” – o singielce pracującej w warszawskim mordorze. Książka ukazała się nakładem wydawnictwa Novae Res.

## Kobiety w biznesie SA WAŻNE!

**Liczba prezesek w branży transportu drogowego wzrosła o 44 proc., a kobiety prowadzą najwięcej firm w rolnictwie i usługach. Najbardziej przedsiębiorcze są panie z zachodniopomorskiego. Wystartowała XV edycja konkursu Bizneswoman Roku Fundacji Sukcesu Pisanego Szminką.**

## Kobiety w roku 2023

Z analizy przygotowanej 16 października 2023 r. przez wywiadownię gospodarczą Dun & Bradstreet na zlecenie Fundacji Sukcesu Pisanego Szminką wynika, że kobiety obecnie są stu procentowymi właścicielkami ponad 919 tys. przedsiębiorstw. W porównaniu do ubiegłego roku, kiedy to należało do nich ponad 957 tys. firm, to spadek o 4 proc. Na przestrzeni ostat-

nich dwunastu miesięcy kobiety zamknęły ponad 38 tys. założonych i prowadzonych przez siebie przedsiębiorstw.

## Konkurs kształtuje światopogląd

– Konkurs Sukces Pisanego Szminką Bizneswoman Roku to nie tylko wyraz uznania dla dokonań kobiet działających w biznesie, to także szansa na zmianę przekonań młodego pokolenia dotyczących pozycji i możliwości kobiet w świecie. Mówienie głośno o ich sukcesach w różnych branżach otwiera nowe ścieżki dla tych, którzy z różnych powodów zakładali, że się nie da. Bizneswoman Roku to także platforma, na której rozwijamy przyszłość różnorodności i równości nagradzając liderów, firmy i organizacje. To już 15. edycja konkursu. Ten czas minął bardzo szybko, a na naszych oczach dokonała się rewolucja.

Ta rewolucja trwa – mówi Olga Kozierowska, prezeska Fundacji Sukcesu Pisanego Szminką, pomysłodawczyni konkursu.

## W biznesie – czyli gdzie?

Dane z KRS wskazują, że najwięcej przedsiębiorstw, których właścicielkami są kobiety, działa w sektorze rolnictwa – jest ich już niemal 197 tys.

Kobiety nadal dominują także w branżach usług, handlu i specjalistycznej opieki medycznej. Należy do nich 53,2 tys. zakładów fryzjerskich, 28,9 tys. firm specjalistycznej opieki lekarskiej oraz 28,7 tys. sklepów spożywczych.

Największy odsetek – 34,7 proc. – firm należących do kobiet jest w województwie zachodniopomorskim, które w ubiegłym roku znalazło w tym zestawieniu na drugim miejscu, zaraz za śląskim. Za nim plasuje się pomorskie z wynikiem

34,5 proc. firm prowadzonych przez kobiety. Na trzecim miejscu znajduje się województwo dolnośląskie z odsetkiem 33,7 proc. właścielek, niewiele mniej firm należących w pełni do kobiet jest w województwie mazowieckim – 33,1 proc. Najmniej firm kobiecych okazuje się być w województwie podlaskim – jedynie 28 proc.

– Mamy ogromną przyjemność po raz kolejny być partnerem konkursu Bizneswoman Roku Fundacji Sukcesu Pisanego Szminką. Jako firma, której podstawą kultury organizacji jest równość i różnorodność, chcemy pokazywać dobre praktyki, wyróżniać kreatywne rozwiązania, prezentować inspirujące liderki. Z każdym rokiem wybór laureatek jest coraz trudniejszy, a poziom zgłoszeń coraz wyższy. Z niecierpliwością wyczekujemy, co przyniesie nam 15., jubileuszowa, edycja konkursu – mówi Marta Życińska, dyrek-

torka generalna polskiego oddziału Mastercard Europe, partnera strategicznego konkursu Bizneswoman Roku.

## Więcej kobiet kieruje transportem drogowym towarów

Stanowisko prezeski obejmuje obecnie ponad 45,3 tys. kobiet, co w porównaniu do ubiegłego roku stanowi symboliczny wzrost o 0,2 proc. Najwięcej prezesek jest w firmach zarejestrowanych w sektorze doradztwa w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej i zarządzania – 1 837 przedsiębiorstw. Sekcja ta obejmuje działalność profesjonalną, naukową i techniczną wymagającą wiedzy specjalistycznej. W drugiej kolejności kobiety kierują przedsiębiorstwami w branży transportu drogowego

towarów – w tej kategorii mamy 1 742 prezeski. W porównaniu do roku ubiegłego stanowi to wzrost o 44 proc. Trzecim sektorem z największą liczbą kobiet na stanowisku prezesa jest wynajem i zarządzanie nieruchomościami własnymi lub dzierżawionymi z wynikiem 1 719 prezesek. Wiele kobiet kieruje także firmami w branży rachunkowo-księgowej i doradztwa podatkowego.

Fundacja Sukcesu Pisanego Szminką już od 15 lat wspiera przedsiębiorczość Polek, a także wyróżnia liderki i liderów firm działających na rzecz równości, różnorodności i włączania. Konkurs Bizneswoman Roku od 15 lat nagradza polskie przedsiębiorczynie oraz liderki i liderów działających na rzecz równości, różnorodności i włączania.

## Konkurs Sukces Pisanego Szminką Bizneswoman Roku

nagradza polskie przedsiębiorczynie oraz liderki i liderów działających na rzecz różnorodności, różnorodności oraz włączania. Do konkursu można przystąpić wypełniając formularz online na stronie [bizneswomanroku.pl](http://bizneswomanroku.pl) w jednej z kategorii otwartych: Biznes Roku: przychód powyżej 10 mln złotych, Biznes Roku: przychód poniżej 10 mln złotych, Mikrobiznes, Start-up Roku, Liderka w Nowych Technologiach, Organizacja Przyjazna Rodzicom, Pracodawca Równych Szans.

Zgłoszenia przyjmowane są do 3 stycznia 2024 roku.

Na stronie internetowej do 31 grudnia r. istnieje także możliwość nominowania osoby lub organizacji, której sukcesy zauważyliśmy i chcemy, żeby docenili je też inni.

- [www.sukcespisanyszminka.pl](http://www.sukcespisanyszminka.pl)
- [www.bizneswomanroku.pl](http://www.bizneswomanroku.pl)





# NAUKA, GŁUPCZE!

Duża część mojej pracy, to zwracanie ludzi pełniących kierownicze role z drogi, która w najlepszym wypadku zaprowadzi ich na manowce zarządzania a w najgorszym... do absolutnej katastrofy biznesowej. Jednak ostatnio wciskanie gazu do podłogi, gdy ma się przed sobą betonową ścianę stało się jakąś modą. A może było zawsze, tylko teraz zacząłem zwracać na to większą uwagę.

W dodatku „rzeczowe argumenty” na poparcie prowadzonych autodestrukcyjnych działań stają się coraz bardziej absurdalne. Myślałem, że w takich sytuacjach przedstawienie dowodów, które są oparte na badaniach naukowych będzie wystarczające do zawrócenia ze sprintu ku przepaści. Niestety tak nie jest.

Mając za sobą wielotygodniową walkę z jednym z klientów, który zbudował swoją strategię sprzedaży na argumentach w stylu „ja wiem, bo myślę, że inni ludzie myślą, że...” postanowiłem zgłębić ten temat. Umierałem z ciekawości z jakiego powodu ignoruje się dane naukowe na rzecz swoich wyobrażeń stojących z nimi w sprzeczności.

Okazało się, że nie ja jeden się tym interesuję i znalazłem kilka możliwych rozwiązań tej zagadki. Mogą one występować w organizacjach solo, ale mogą też tworzyć przeróżne układy, które tylko wzmacniają to zjawisko.

Zacznijmy od klasyka, czyli managerskiego serwilizmu. Zdarzają się C-people oderwani od realnego świata, mający jakąś ideę fix i forsujący ją wbrew odpowiedniom rzeczywistości. Z lubością powtarzają swoje błędy, ignorując to, że zawsze kończą jakąś wpadką. Radzą sobie z tym faktem w najprostszy możliwy sposób – znajdując winnego. Jeśli firma jest majątna, to te wtopy przysypuje złotem i jedynym kosztem jest kozioł ofiarny. Czyli rozwiązanie tanie i nie wpływające na przekonania błędzącego. Obserwujący ten mechanizm managerowie uczą się, że „dobrą” strategią na przetrwanie jest bezkrytyczne przytakiwanie Władcy. I jakkolwiek próba przedstawienia faktów podważających sens ich obecnego działania nie ma najmniejszych szans.

Następną przyczyną podejmowania nieracjonalnych działań biznesowych może być przerośnięte ego nieadekwatne do osiągniętych wyników. Kiedy zjawiam się z dowodami i wykla-

dam różne metaanalizy z jakichś Harvardów czy innych Sorbon, to przecież mówię de facto – managerze błędzisz. A on nigdy nie błędzi. Gdyby nie był taki megaświatny, to przecież nie zostałby naddyrektorem do spraw superważnych. Stąd zamiast zostać przyjętym z otwartymi ramionami jako ten, który niesie kaganek oświaty zostaje wrogiem numer jeden, który podważa wszechmoc i wszechwiedzę Władcy.



**Managerowie uczą się, że „dobrą” strategią na przetrwanie jest bezkrytyczne przytakiwanie Władcy. I jakkolwiek próba przedstawienia faktów podważających sens ich obecnego działania nie ma najmniejszych szans**

Ale to jeszcze nie koniec. Mamy jako gatunek dużą skłonność do przeceniania wiedzy potocznej. Wynika ona z osobistych obserwacji i zapisuje się w umyśle w postaci „prawd” (cudzystłów nieprzypadkowy). I te „prawdy” są nasze, czyli najlepsze na świecie. Jeśli zastanawialiście się kiedyś skąd się biorą zwolennicy płaskiej ziemi, to właśnie budowanie obrazu rzeczywistości na bazie osobi-

stych doświadczeń za tym stoi. Przecież to oczywiste, że gdyby Ziemia była geoidą jak twierdzi ta głupia nauka, to ludzie na Antypodach by spadli. W biznesie i zarządzaniu widać to na przykład w powtarzaniu „skutecznych” zachowań, ponieważ w połowie lat dziewięćdziesiątych to zadziałało i zostało zakodowane w głowie jako „działanie o udowodnionej skuteczności”. I – co zastanawiające – później, niepowodzenia w stosowaniu niekoniecznie zmodyfikują takie przekonanie. Zapewne wiele osób zna z doświadczenia lub słyszenia managerów motywujących podwładnych metodą „kija i kija” chociaż badania pokazują, jakie znaczenie ma używanie pozytywnych motywatorów i o ile są one silniejsze od represji. No ale my ze szwagrem w 1994...

Kolejnym powodem sromotnych porażek stosowania wyników badań naukowych w dyskusjach z managerami jest to, że nauka jest... trudna. Już widzę te legiony urażonych, ale niestety – do zrozumienia i scalenia wyników badań z różnych dziedzin wiedzy potrzebne jest chociaż podstawowe rozeznania. A jak mówimy o problematyce zarządzania, to już kłania nam się ekonomia behawioralna, cybernetyka, socjologia, psychologia czy nawet neurobiologia. A to nie są proste rzeczy... Dlatego o wiele łatwiej jest zignorować lub skwitować „to tylko teoria” zamiast włożyć wysiłek oraz cokolwiek zrozumieć i przeanalizować.

Z połączenia choćby tych czterech mocy powstaje kierownik/dyrektor/prezes z koszmarów. I – niestety – nie są to jakieś wyizolowane przypadki. Jako pointę zadam Państwu pracę domową w postaci znalezienia badań Instytutu Gallupa i sprawdzenia jaki odsetek managerów nie nadaje się do pełnienia swojej roli. A dla bardziej wytrwałych wersja pro w postaci porównania tych badań na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza. Oczywiście niechęć do racjonalnego, opartego na faktach zarządzania nie jest jedynym faktorem, ale...

Konrad Pluciński

## KORPOSKOP

### NA CHŁODNE DNI

#### KOZIOROŻEC

Koziorożec jak zwykle nie będzie mógł opędzić się od headhunterów, gotowych rezygnować z resztek godności, byle tylko Koziorożec na nich splunął albo zawiesił na chwilę wzrok z wyrazem skrajnej pogardy. Nikt nie będzie starego miśa nabierał na plastikowy miód. Szef już obiecał Koziorożcowi siedemnaście razy wyższą pensję, byle tylko z nim został.



#### RAK

Rak poczuje się zazdrosny o nowego gładkoliciego recepcjonistę. Recepcjonista ma jeszcze swoje zęby, bujną czuprynę i ubiera się w 5-10-15. Rak też by tak chciał, ale nie może.



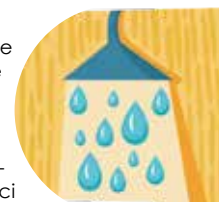
#### LEW

Retrogradacja Saturna ostrzega Lwa, by pamiętać, że karma wraca. Lew naśmiewał się z biednego kolegi, nie dbając o jego uczucia i teraz sam będzie musiał zmierzyć się z kryzysem. Inflacja rośnie a gęb do wykarmienia przybywa. Pora by Lew polubił ziemniaki z ziemniakami i przeprosił się z pasztetową.



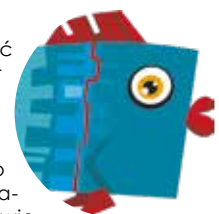
#### WODNIK

Niestety, ale w tym czasie wyjdą na jaw wszystkie wątki, jakie Wodnik kręcił od co najmniej pół roku. Konsekwencje zabolą jak niektórych wyniki wyborów. Wodnik nie tylko straci posadę i szacunek w oczach kolegów, ale i sekretnego kochanka, marzenia o willi w Falenicy i wypasioną mikrofalówkę, jaką otrzymał z okazji pięciolecia stażu pracy. Teraz będzie musiał oddać w oparach wstydu.



#### RYBY

Ryby postanowią przyjść do pracy nieogolone i nikt ich nie rozpozna w tym nowym wydaniu. Ryby zawsze wiedziały jak się ubrać, majtki dobrać do skarpetek, skarpetki do szalików, a na fryz poświęcały więcej czasu niż na poranny pacierz, a tu taki rebus i to z samego rana... Czyżby ryby działy?



#### BARAN

Koniunkcja Wenus do Saturna ostrzegała Barana przed dużymi wydatkami, średnie też może sobie darować, a gwoli prawdy, to i nad małymi powinien się poważnie zastanowić, bowiem czeka Barana ciężki okres. Nawet nie to, że stracił już wszelkie nadzieje na awans, bo nigdy ich nie miał, ani że chęć rozwoju go opuściła, bo nawet nie wie, co to takiego. Niedługo zostawi go ostatnia osoba, od której pożyczał.



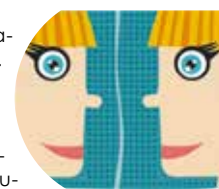
#### BYK

Byk po raz kolejny zostanie przytępiany w pracy na oglądaniu niegrzecznych filmików. Gwiazdy ostrzegają, że we wszechświecie nic nie uchodzi płazem. Jeden taki oglądał brzydkie filmiki zamiast zająć się raportem, a potem utknął na pół godziny w windzie, by przemyśleć swoje błędy.



#### BLIŹNIĘTA

Blizniętom gwiazdy sprzyjają jak nigdy. Te z Pudelka. Zawsze jest o czym poczytać, gdy siedzi się w swoim szarym boksiku i wklepuje dziwne dane do jakichś tabel. A to ktoś się puści, kupi sobie dom w cenie lotniska albo buty w cenie samochodu. Bliznięta obiecały sobie kiedyś na szkolnej dyskotekce, że tak będzie wyglądało ich dorosłe życie.



#### PANNA

Kolega pozwoli Pannie posprzątać w swoim biurku, co da jej taki power, że nie tylko do świąt Bożego Narodzenia, ale i później brać będzie na siebie podwójną pracę za połowę płacy.



#### WAGA

Wagę czeka w najniższym czasie spora podwyżka oraz możliwość podniesienia kompetencji. Chodzi oczywiście o podwyżkę normy i nowy plan premiowy, na zrozumienie którego więcej potrzeba wysiłku niż na złamanie enigmy. Gdy Wadze to wreszcie się uda, ze smutkiem skonstatuje, że nie tylko nie przysługuje jej premia, ale i będzie musiała doptacić do pensji.



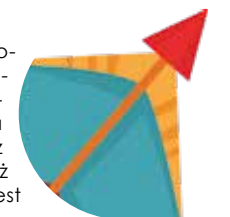
#### SKORPION

Najwrażliwszy znak zodiaku od dłuższego czasu topił smutki w paczkach, co odbiło się na jego figurze. Na szczęście Skorpion ma dobrego szefa, który obniży mu pensję o połowę. Zmuszony ograniczyć kalorie Skorpion szybko wróci do dawnej formy, wzruszony okazywał mu przez szefa dobrocią.



#### STRZELEC

Strzelec mając do wyboru szybki awans albo studia podyplomowe, wybierze powolne gnienie na tym samym stanowisku aż do emerytury. Uczyc też już mu się nie chce, bo jest na to za stary.



Wróżka z Mordoru



## KORPOMAMA

## Stały ląd

## Gdy tylko

mam sposobność, rozmawiam z rodzicami dorosłych dzieci. Jeżeli widzę fajną relację, czuję nić porozumienia pomiędzy rodzicem a dwudziestoletnim dzieckiem, zawsze pytam: jak to zrobiliście? A z drugiej strony, interesują mnie opinie samych młodych ludzi, z którymi staram się porozmawiać na ten temat przy każdej okazji.

Dlaczego akurat relacje z dwudziestoletnią latoroślą, a nie młodszą – nastolatkiem czy np. z już zupełnie dojrzałym osobnikiem?

Otóż małe dziecko jest zapatrzone w rodzica jak w obrazek. To co mówi rodzic zwykle przyjmuje jako prawdę oczywistą. Mama tak mówi, więc tak jest. Nie ma powodu żeby jej nie wierzyć.

Kolejny etap, nastoletni. Tu mamy klasyk: ten rodzic niewiele wie, żeby nie napisać, że przecież nie wie nic. Jest przestarzały, a świat wygląda teraz inaczej. W głowie nastolatka buzuje i to on przecież wie najlepiej. Postawa nastolatka jest trochę jak postawa takiego młodego stażem rodzica: jak już dziecko od osły od ziemi i żyje, to znaczy, że jestem najlepszym rodzicem świata i dojrzałsi rodzice wszystkie rady mogą sobie co najwyżej schować do kieszeni.

Tu przeskoczę interesujący mnie etap i napiszę o dziecku dojrzałym. Otóż ono na rodzica

patrzy już inaczej. Swoje przeżyło, swoje przeszło. Wiele rzeczy zatarła pamięć. I tych złych, i tych dobrych. Więcej zaczyna odpuszczać i przymykać oko. Często też ma już swoje dzieci, więc znowu wpada w krąg wszechwiedzy.

A młody człowiek, który ma około dwudziestu lat, jest w idealnym okresie, aby co nieco powiedzieć o swoich rodzicach i przeżyciach. Już nie jest wpatrzonym w rodzica małym dzieckiem, nie jest też zbuntowanym nastolatkiem. Nie jest też osobą w pełni dojrzałą, której „pamięć już nie ta”. Pamięta jeszcze dobrze swoje dzieciństwo, raczej nie kolorowane. Pamięta wiek nastoletni ze swoimi wybrykami i reakcjami rodziców na to, co się wydarzyło. Nie jest jeszcze na fali odpuszczania. Jest pełen siły i wiary w to, że można coś zmienić i warto walczyć o to, co ważne. Ma już swoje nie dziecięce przemyślenia na temat świata. Jego poglądy zaczynają się kształtować. Pewnie jeszcze nie raz zmieni zdanie, ale jest już na tyle ukształtowany, że co nieco może powiedzieć. Dodatkowo takie osoby cechuje szczerść. Nie ukrywają swoich poglądów, jasno wyrażają własne zdanie. Choć czasami może nam się to nie podobać.

Dlatego lubię pytać młode, około dwudziestoletnie osoby: „hej, a co twoja mama robiła fajnego?”. Często w tych

rozmowach wychodzą, rzeczy za które są wdzięczni rodzicom, a nie powiedzieli im tego wprost. Bo dzieci tak mają, że uważają, że to, co dostają od rodziców, to im się po prostu należy. Osobiście nie widzę w tym nic złego: powołaliśmy te istoty na świat, więc naszym obowiązkiem jest dawać im wszystko czego potrzebują. Zawracam uwagę na tę frazę „wszystko czego potrzebują” a nie chcą. Bo chciejstwa nie zawsze są potrzebami.

Więc słyszę wtedy z ust tych młodych osób: „fajnie, że mama cisnęła ten angielski, dzięki temu dostałam się na studia zagranicą”; „dobrze, że rodzice cisnęli, żeby skończyć naukę gry na gitarze, wiem teraz, że potrafię się czegoś nauczyć, nawet jak w trakcie przychodzą chwile wątplenia”.

Najczęściej jednak co się przewija, to poczucie pełnej akceptacji.

**Nawet jak zrobili coś głupiego, to rodzice po pierwszej fali wzburzenia, pomagali im. Przyjmowali pod swoje skrzydła i pozwalali wracać.**

Więc biorę sobie to do serca, żeby zawsze pozwalać dziecku wracać. Żeby miało poczucie, że tutaj, w tym miejscu, jest ten stały ląd, gdzie zawsze zostanie przyjęte.

**Dorota Dabińska-Frydrych**

## KORPOTATA

## A czy ty wiesz...?

**Kilka** wieków temu angielski filozof Francis Bacon spopularyzował jedną z najczęściej powtarzanych łacińskich sentencji: „scientia potentia est”, czyli „wiedza to potęga”. Wiadomo, każdy z nas słyszał ją nieraz, chociażby od nauczycieli w szkołach lub rodziców, którzy gonili nas do nauki. Może się wydawać, że nie ma w tej frazie nic wyszukanego. To przecież logiczne, że wiedza pomaga funkcjonować w dzisiejszym świecie. Obsługa komputera, prawo podatkowe czy chociażby podstawowa znajomość języka angielskiego to umiejętności, które ułatwiają naszą codzienność. Nie wspomnę już o bardziej specjalistycznej wiedzy, dzięki której możemy stać się ekspertami w jakimś zawodzie, jak inżynier, prawnik, programista czy lekarz.

Wydaje mi się jednak, że twórcy tej popularnej maksymy chodziło też o coś więcej. Warta zachodu może być także ogólna wiedza o otaczającym nas świecie, którą po części zdobywamy dzięki przeczytaniu odpowiednich książek, śledzeniu różnorodnych informacji, a nawet dzięki zwykłej ludzkiej ciekawości. Jest to ten specyficzny rodzaj wiedzy, którą uczniowie określają najczęściej stwierdzeniami: „a do czego będzie mi to w życiu potrzebne?” lub „ja do programu 1 z 10 się nie wybieram”.

Czyli są to mniej więcej zagadnienia tego typu: kiedy wybuchła II wojna światowa, co jest stolicą Azerbejdżanu, z jakimi państwami sąsiaduje Polska, na czym polega proces fotosyntezy, czym zasłynęła Maria Skłodowska-Curie lub kto zwyciężył w powstaniu warszawskim. Wiadomo, na niemal każde pytanie tego typu znajdziesz odpowiedź w internecie. Wystarczy mieć pod ręką telefon. Kilka kliknięć i wszystko jasne.

Sytuacja jednak może się trochę zmienić w momencie, gdy jesteś rodzicem. A do tego twoja pociecha jest w tzw. wieku pytającym, czyli zaczyna coraz bardziej rozumieć otaczającą ją świat. Ale nie tylko. Lubi także posłuchać o czym tak intensywnie i emocjonalnie rozmawiają „przy stołach” dorośli. A potem przychodzi do ciebie i „strzela” serią pytań: dlaczego Rosja zaatakowała Ukrainę; dlaczego wujek Roman powiedział, że to nie jest jego prezydent; co to znaczy telewizja partyjna; co to jest referendum; co to jest VAT; dlaczego Chiny uważają, że Tajwan należy do nich; lub co to znaczy „konflikt na Bliskim Wschodzie”?

I wiadomo, że możesz poszukać tych informacji w sieci lub odesłać swoją pociechę do samodzielnego poszukiwania odpowiedzi. Niech „ten drogi telefon lub tablet, w końcu przyda się do czegoś poży-

tecznego, a nie tylko do grania w tej głupiej gry”. Ale jestem pewien, że siedmioro na dziesięcioro rodziców nie będzie chciało stracić w oczach swojego dziecka i podejmie próbę samodzielnej odpowiedzi na większość z tych pytań. I słusznie! Powiem wam jednak, że wiedza, na czym polega np. konflikt izraelsko-palestyński to jedno. Ale wytłumaczenie tego zagadnienia dziewięciolatki, to jest zupełnie inna historia. A podobno, jak ktoś nie potrafi wytłumaczyć czegoś w prosty sposób, to znaczy, że tego nie rozumie.

**I z perspektywy czasu właśnie o to mam pretensje do wszystkich moich nauczycieli. Kiedy zadawaliśmy w szkole te fundamentalne pytania: „a do czego ma mi się przydać ta wiedza?”, powinni zgodnie odpowiadać: „żebyś kiedyś mógł to wyjaśnić swojemu dziecku, jak cię o to zapyta”.**

Chociaż z drugiej strony, jestem niemal pewien, że zdecydowana większość z nas odpowiedziałaby wówczas: przecież ja nie będę miał nigdy dzieci.

Taa, jasne!

**Piotr Krupa**

## Historie Mistrza Karoshi

rysunki Jacek Krumholz

scenariusz Mistrz Karoshi







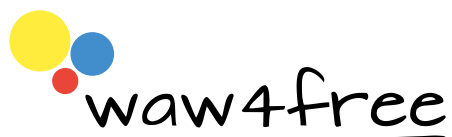
## Święta bez bliskich nie cieszą

Dla tysięcy dzieci w Polsce święta to czas smutku i samotności.

Wesprzyj SOS Wioski Dziecięce i pomóż dzieciom odnaleźć bezpieczny dom.

Numer konta: 07 1240 6247 1111 0000 4975 0683

[www.dziecisos.org](http://www.dziecisos.org)



### WAW4FREE

## Gorące gratisy

#### Darmowy listopad w rezydencjach królewskich 2023

- do końca listopada

Łazienki Królewskie, Zamek Królewski i Pałac w Wilanowie przez cały listopad nieodpłatnie udostępniają publiczności znaczną część swoich zbiorów.

<https://waw4free.pl/wydarzenie-113085-darmowy-listopad-w-rezydencjach-krolewskich-2023>

#### Wyprzedaż Garażowa w Galerii Północnej

- 19 listopada, godz. 12, Światowida 17

Każda rzecz zasługuje na drugie życie, jeśli szukasz unikatowego przedmiotu to idealne miejsce dla Ciebie!

<https://waw4free.pl/wydarzenie-113413-wyprzedaż-garazowa-w-galerii-polnocnej>

#### Wieczór komedii – DŻEM IMPRO #189

- 19 listopada, godz. 17, Nowy Świat 6/12, Świetlica Wolności

Przeżyj przygodę z najbardziej niezwykłą formą komedii – impro. Każda scena rodzi się na Twoich oczach, bez wcześniej przygotowanego scenariusza czy dialogów.

<https://waw4free.pl/wydarzenie-112832-wieczor-komedii-dzem-impro-189>

#### Rusza Mnie Zumba | UV Party Mokotów

- 26 listopada, godz. 15, Osir, ul. Niegocińska 2a  
Wiele godzin tańca z instruktorami w świetle lamp UV!

<https://waw4free.pl/wydarzenie-113268-rusza-mnie-zumba-uv-party-mokotow>

#### Opowiedz mi bajkę - warsztaty dla dzieci

- 26 listopada, godz. 11, Ośrodek Kultury Wesoła, ul. Starzyńskiego 21  
Warsztaty z cyklu „Warszawa kreatywna”, obowiązują zapisy!

<https://waw4free.pl/wydarzenie-113314-warszawa-kreatywna-opowiedz-mi-bajke-warsztaty-dla-dzieci>

#### LOLEK Stand-Up

- 5 grudnia, godz. 20, LOLEK, ul. Rokitnicka 20  
Tego dnia wystąpią Rafał Banaś i Karolina Pańczyk

<https://waw4free.pl/wydarzenie-112429-lolek-stand-up-rafal-banas-karolina-panczyk>

#### Jarmark Bożonarodzeniowy

- 7-8 grudnia, Plac Politechniki  
Jarmark Bożonarodzeniowym na Placu Politechniki

<https://waw4free.pl/wydarzenie-113096-jarmark-bozonarodzeniowy-plac-politechniki>

Szczegóły, ewentualne zmiany oraz więcej wydarzeń znajdziesz na <https://waw4free.pl>



# GŁOS MORDORU

Bezpłatna gazeta dla korpuldków żyjących na ASAP-ie!

wydanie Warszawa / Wrocław



**Sisi Lohman**  
wydawca, redaktor naczelna

<https://glosmordoru.pl>

FB: @glosmordoru

Informacje z „Głosu Mordoru” są analizowane przez Press-Service Monitoring Mediów

Edycja wrocławska:

**Maciej Wełyczko**  
redaktor naczelny

**Tomasz Turek**  
redakcja i łamanie

**Igor Kałuża**  
skład graficzny

e-mail: [redakcja@glosmordoru.pl](mailto:redakcja@glosmordoru.pl)

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam oraz może odmówić ich zamieszczenia, jeśli ich treść lub forma pozostają w sprzeczności z prawem, linią programową i charakterem pisma oraz zasadami publikacji ogłoszeń i reklam.





prawdziwie rodzinna firma

[www.loman.pl](http://www.loman.pl)